

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyo uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Admini i 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Mandat polski z Bukowiny.

Sprawa mandatu polskiego do parlamentu z Bukowiny utknęła chwilowo z powodu odrzucenia mojego wniosku w komisji dla reformy wyborczej, uczynionego imieniem kolegów z Koła polskiego. Jednakowoż nie należy uważać tej sprawy za ostatecznie pogrzebaną, ponieważ większość niemiecka w komisji nie sprzeciwia się zasadniczo przyznaniu Polakom tego mandatu, lecz żąda w zamian kompensaty na rzecz Niemców i jako taką kompensatę uważa mandat niemiecki z Białej, na co Polacy zgodzić się nie mogli i nie mogą. Wobec tego, że jeszcze kilka wątpliwych kwestyj mandatowych musi być załatwionych, np. mandat niemiecki z Krainy, mandat włoski z Istrii, nadarzy się jeszcze sposobność silnego podniesienia mandatu polskiego z Bukowiny.

Z tego powodu nasza opinia publiczna powinna być dokładnie poinformowana o przyczynie, dla której Koło polskie nie mogło dotychczas użyć całej wagi swego wpływu politycznego celem zdobycia polskiego mandatu dla Bukowiny. Przyczyną ta jest trudność, wręcz niemożność skonstruowania na Bukowinie okręgu wyborczego, któryby Polakom stałe zapewniał mandat z tego kraju. Wszystkie dotychczasowe kombinacje pod tym względem, nie wyłączając mojego wniosku, jaki uczyniłem w komisji dla reformy wyborczej, nie dają Polakom owej pewności. Polacy bowiem mieszkają na Bukowinie rozpróśzeni i mają wedle ostatniego spisu ludności tylko w dwóch gminach wiejskich większość liczebną, mianowicie w gminie Plesz powiatu sąd. Gurahumora (210 mieszkańców, sami Polacy) i Nowy Sołaniec powiatu sądowego Solka (1.038 mieszkańców, w tej liczbie 871 Polaków), obok tych gmin mają Polacy poważną cyfrę ludności w gminie Pejana Mikuli powiatu sąd. Gurahumora (1.181 mieszkańców, w tem 546 Polaków i 634 Niemców), w gminie Kaczyka pow. sąd. Solka (1.836 mieszkańców, w tem 478 Polaków, 472 Rumunów i 696 Rusinów), na koniec w gminie Waleputna pow. sąd. Kimpolung (929 mieszkańców, w tem 190 Polaków).

Główną siedzibą Polaków na Bukowinie są Czerniowce, gdzie wedle ostatniego spisu ludności mieszka 8.800 Polaków. Wszelako w mieście tem mieszka 34.441 Niemców (głównie żydów), 13.030 Rusinów i 9.400 Rumunów, wobec czego Polacy mogliby liczyć z pewnością dopiero wtedy na zdobycie mandatu w Czerniowcach, gdyby to miasto otrzymało pięć lub sześć mandatów, co jest rzeczą wykluczoną. Jeżelibyśmy dla miasta Czerniowiec uzyskali mandat trzeci, wówczas wybór Polaka w drodze kompromisowej byłby wprawdzie łatwiejszy niż dzisiaj, ale wcale nie byłby pewnym, ani łatwym. Należy nadto uwzględnić, że Czerniowce, jak każde większe miasto, narastać będą dalej

szybko w ludność okoliczną, nie polską, a tem samem stosunek procentowy ludności polskiej w przyszłości raczej się pogorszy, niż polepszy.

Aby Polakom umożliwić reprezentację z Bukowiny, podniosłem w porozumieniu z przedstawicielami tamtejszej Polonii myśl połączenia przedmieść czerniowieckich, na których, wedle informacji posłów naszych na Bukowinie, mieszka wielu Polaków, z owymi gminami polskimi lub w znacznej części polskimi, na koniec z (przeważnie polskimi) obszarami dworskimi powiatów sądowych Kocmania, Zastawny i Waszkowiec. Ludność tych miejscowości, z wyłączeniem niemieckorumuńskiego przedmieścia Czerniowiec Rosch, wynosi około 23.000 mieszkańców. Imieniem i z upoważnienia Koła polskiego wniosłem w komisji, aby z owych gmin i obszarów dworskich utworzono osobny okręg wyborczy, przeznaczony dla Polaków. Wniosek ten małą większością odrzucono, wskutek czego zgłosiłem wniosek mniejszości. Muszę jednak przyznać, że nie mam wiary, wbrew zapewnieniom naszych przedstawicieli z Bukowiny, aby okręg taki był dla Polaków zapewniony.

Nie znam tajników spisu ludności na Bukowinie i nie mogę mieć dokładnego sądu o prawdziwości jego wyników. Z obowiązku jednak zajrzałem do aktów ostatniego spisu czerniowieckiego w centralnej komisji statystycznej i znalazłem tam następujące daty:

Przedmieścia	Niemcy	Rusini	Rumuni	Polacy i inni
Czerniowiec:				
Horecza	109	124	672	28
Kaliczanka	852	636	505	444
Kłokuczka	1563	1675	1568	673
Manasteriska	1877	1074	349	331
razem	4401	3509	3094	1476

Z dat tych wynikałoby, że na przedmieściach czerniowieckich Polacy mają zaledwie 1476 mieszkańców czyli około 12 proc. całej ludności, wobec czego nie ma widoków, aby tam Polak jako taki mógł być wybierany. Przypuszczać można, że spis ludności był sporządzony na niekorzyść Polaków; czy jednak omyłki są tak znaczne, aby mogły Polakom zapewnić przynajmniej względną większość, o tem wątpić można.

Przedmieścia powyższe zostały wzmocnione w moim wniosku gminami polskimi i w części polskimi, mającemi razem 2105 Polaków (obok 2057 nie Polaków), tudzież obszarami dworskimi wymienionych powiatów. Obszary te mają razem 5063 mieszkańców, ale Polaków tylko 667, a zatem tylko 13 proc.

Tak się przedstawia ta trudna sprawa w świetle dat statystycznych. Wedle mego osobistego przekonania, mandat z Bukowiny może Polakom zapewnić jedynie kataster narodowy dla Polaków. Dopuszczenie katastru narodowego zależy od uchwały Sejmu. Rzeczą

polских posłów na Bukowinie byłoby uzyskać od większości posłów sejmowych bukowskińskich oświadczenie, że zgadzają się na utworzenie katastru narodowego dla Polaków bez osobnej uchwały sejmowej w nowej ordynacji wyborczej do parlamentu. Wówczas bowiem mogłoby Koło polskie z całą energią domagać się mandatu polskiego dla Bukowiny. Wszelkie dotychczasowe kombinacje nie dają nam rękojmi, czy mandat, o który walczymy, będzie istotnie polskim.

Dr. STANISŁAW GŁABIŃSKI.

Gospodarka bezprawna.

(Rozmowa z posłem dr. Stanisławem Starzyńskim).

Wiedeń, 11 lipca.

(A) Komisja budżetowa uchwaliła wczoraj po szeregu walk zaciętych wnioski i rezolucje, zaproponowane przez podkomitet, wybrany celem zbadania sprawy budowy portu w Tryeście. Owe uchwały komisji budżetowej piętnują postępowanie gabinetu dr. Koerbera jako wysoce niekonstytucyjne i niepoprawne. Droga do ławy ministerjalnej jest dla eks-prezesa gabinetu zamknięta.

Jednym z niewielu posłów, którzy mieli tyle odwagi cywilnej, aby piętnować gospodarkę dr. Koerbera jako niekonstytucyjną i lekkomyślną — piętnować w epoce, gdy stał on u szczytu władzy i potęgi — był poseł profesor dr. Stanisław Starzyński, członek komisji budżetowej i podkomitetu. Do niego zwróciłem się z prośbą o sformułowanie treściwego poglądu na całą sprawę. Prof. dr. Starzyński nie odmówił mej prośbie.

— Jakie są znamiona zasadnicze pod względem prawnopolitycznym — spytałem — postępowania gabinetu dr. Koerbera w sprawie budowy portu w Tryeście?

— Znamieniem zasadniczym — odparł szanowny poseł — jest naruszenie jaskrawe zasady, że żadna większa inwestycja nie może przyjść do skutku inaczej, niż na podstawie osobnej ustawy, która upoważnia rząd do przedsięwzięcia tej budowy i poczynienia odnośnych wydatków, względnie do zaciągnięcia na ten cel stosownej pożyczki. Wszak mogło zależeć od woli parlamentu, czy zechce on w ogóle przystąpić do przedsięwzięcia, obliczonego na 94 milionów koron, a przynajmniej, czy nie zechce tej inwestycji, jakkolwiek potrzebnej, nawet koniecznej, odroczyć na później. Pomijam już rozszerzenie portu tryesteńskiego wedle pierwotnego planu, które miało kosztować tylko 12 milionów koron, mogących znaleźć pokrycie w budżetach rocznych z funduszy bieżących. Gdy jednak rząd zdecydował się przystąpić do budowy na większą skalę, to nie powi-

ludzkim! Ja już piszę poemat „Krwawy świt“.

Sam Tetmajer stanął na pokrewnem stanowisku. Patrzy na rewolucję przedewszystkiem jako artysta. Bohaterowie są dlań przedewszystkiem — piękni. Oto co mówi Dyana do Apollina w scenie ostatniej:

„Patrz, jak piękni ci dwoje — złoty rycerz i przy nim biała senna dziewczyna, upojona rozkoszą; uderz strzałą w nich bracie, a posąg z nich uczynim z różowego kamienia ponad morza pustoszą“.

A Faun powiada:

„Czemże jest człowiek dla natury sił? Jedną z piękniejszych albo brzydszych brył“.

Nadto stoi też Tetmajer wobec rewolucji na stanowisku publicysty czy fotografa, notującego skrzętnie w błyskawicznych zdjęciach najrozmaitsze objawy. Wydobywa starannie wszelkie pierwiastki, jakie zdaniem jego znajdują się w rewolucji, nawet to, co niskie, trywialne, płaskie, podle nie tylko we wrogach rewolucji, ale w samymże rewolucyjnym tłumie, każe przesuwac się przed oczyma naszymi najrozmaitszym typom, reprezentantom najrozmaitszych dążeń, pragnień, prądów, doktryn, interesów, postępując się przytem podobną metodą, jak Krasiński w „Dniu dzisiejszym“, każąc każdej postaci kolejno wygłaszać swe poglądy; a dodac należy, że wprawdzie porównanie kogoś z Krasińskim jest na ogół bardzo zaszczytne, porównanie jednak poematu z publicystyczno-polityczną częścią „Dnia dzisiejszego“ jest — mniej zaszczytne. Zresztą punkty styczne z Krasińskim kilkakrotnie spotykamy w „Rewolucji“: Generalówna o przodkach swych mówi w po-

Tetmajer jako poeta rewolucyi.

(Kazimierz Przerwa-Tetmajer: „Rewolucya“.)

Temat najaktualniejszy wśród aktualnych, wśród sensacyjnych najbardziej sensacyjny, najciekawszy wśród ciekawych wybrał Tetmajer — rewolucję rosyjską, a ściślej mówiąc: rewolucyjne walki w Moskwie. Zapra gnął stać się poetą historycznej chwili, wypadki, których echa jeszcze brzmiały w powietrzu, wcielił w kształt poetycki. Dał dowód odwagi — bo śmiałymi być potrzeba, by porwać się do poetyckiego wcielenia tego, co jeszcze trwa i żyje, a czego się — samemu nie przeżyło. Dał dowód zręczności — jego dzieło tematem samym zaciekawiać musi, swemi barykedami, swem laboratorium bomb.

A może — spyta ktoś — samo dzieło pochodzi z laboratorium bomb... teatralnych i literackich? Nie, taki sąd byłby niesłuszny; na to Tetmajer jest zanadto wielkim artystą.

Ale może to i niedobrze, że zanadto jest artystą. Kto do takich tematów się bierze, więcej, niż artystą, być musi; on musi żyć się w społeczne zjawisko, on musi w duchu swoim je przeżyć i wylamać z głębi ducha jego poetyckie kształty, przeniknięte krwią własnego serca. Tak tworzy wielki poeta chwili — autor „Wesela“.

Czy jednak możliwe to wobec tematu, wziętego z dziejów obcego społeczeństwa? Rewolucja rosyjska całą ludzkość cywilizowaną, a przedewszystkiem nas właśnie tak blisko dotyczy, tak silnie się bądz co bądz zaznacza a w naszym życiu narodowym, że można przeżyć ją wraz z własnym społeczeństwem. I tego oczeki-

walibyśmy od polskiego poety, by dał odpowiedź polskiego ducha na ton wszystkich walk społecznych.

Tetmajer... tak, Tetmajer dał w swem dziele odpowiedź reprezentanta Polski, tj. człowieka, którego on reprezentantem Polaków uczynił — na głoszone przez rewolucyjne zasady.

„Mistrz“, wódz duchowy rewolucji, rozwija swój program: „Niech ci, co szlachtą są, zrzekną się dobrowoli szlachectwa“.

Na to odzywa się pan Papugowski (którego nazwisko zawiera zdaje się aluzję do zdania Słowackiego o „pawiu i papudze narodów“): „Protestuję.“

Głos z tłumu: Kto? Kto?

Pan Papugowski: Pękosław Bałwan Papugowski, szlachcic polski, Nie z tej rodziny, co to lekarz i muzyk —

Tłum: Precz bałwanie! Milcz błaznie!

Fakt to bardzo smutny, że polski autor do hymnu wolności głos polski tylko jako dysonans wprowadził, że kierowany antypatjami partyjnymi, dla wyszydzenia tylko imię Polaka włączył do poematu — dla wyszydzenia, czy też dla osiągnięcia bolesno-komicznego efektu.

Bo zamilowanie do efektów okazuje Tetmajer; sam może temat efektywnością swą po części go pociągnął.

W „Rewolucji“ tak się odzywa Poeta do Malarza:

„Sztuce to da zupełnie nowy, ożywczy prąd! Tylko siadać i łupić!

Cóż to za pyszny temat

w samej rewolucji!

To rozkieźnianie dzikich bestyj

z dwu stron! Ten wir w umyśle

nien poprzestać na wniesieniu w kwietniu 1904 r. przedłożenia, które się domagało emisji pożyczki 46 milionów koron na pokrycie kosztów pierwszego okresu budowy (reszta to jest 48 milionów koron miały przypaść na okres drugi budowy), lecz powinien był poczekać, aż mu Izba te miliony uchwali. Tymczasem rząd nie starał się nawet o przeprowadzenie tego przedłożenia przez komisję budżetową. Oddał on budowy, o ile ich już nie miał Faccanoni, nowo założonej spółce, zainicjowanej przez Union-Bank, i postarał się o to, aby Union-Bank w zastępstwie skarbu państwowego czynił wypłaty za mające się przeprowadzić roboty.

— Czy mowy trzech eks-ministrów, wypowiedziane w komisji budżetowej, wywarły wrażenie dodatnie?

— Nie! Pan dr. Koerber bowiem — zaprzeczył stanowczo poseł dr. Starzyński — nie przedstawił wcale, dlaczego od 1901 roku do 1904 roku budował wedle starego planu, podczas gdy przyznał sam, że już od 1901 r. rząd był przeświadczonym o potrzebie znacznego rozszerzenia planu robót i zażądania większego na ten cel kredytu. Następnie i dlatego, że członkowie byłego rządu zaprzeczali, jakoby powyżej wspomniane „Verdienstcertifikaty“ były długami państwowymi pomimo, iż były oprocentowane i musiały być z czasem przez państwo wykupionymi z procentem. Również dlatego, że pan dr. Koerber zaprzeczał nawet, jakoby za pomocą tej manipulacji państwo zaciągało zaliczki podczas gdy tutaj oczywiście Unionbank zaliczał wypłaty przedsiębiorcom budowlanym, którzy z tytułu świadczeń na rzecz państwa stawiali się tegoż wierzycielami.

— Jakim będzie — spytałem — następstwo praktyczne polityczne uchwały dzisiaj powyższej?

— Sądzę — zakondludował szanowny profesor — że już się nie znajdzie w przyszłości żaden rząd, który odważyłby się obchodzić w ten sposób prawo konstytucyjne budżetowe parlamentu i pomijać komisję parlamentarną dla kontroli długów państwowych pod pretekstem nie wytrzymujących krytyki. Trudno przecie zgodzić się na to, ażeby o pewnej kategorii długów państwowych, które wedle systemu gabinetu dr. Koerbera może doszłyby do kwoty 46 milionów koron, komisja kontroli mogła nic nie wiedzieć, tylko dlatego, że te długi byłyby robione nie w drodze ustawodawczej i nie na podstawie § 14-go, lecz na pomocą „Verdienstcertifikatów“, honorowanych tymczasowo przez pośrednika!

Grunwald — Cieszynowi.

Dzienniki krakowskie ogłaszają odezwę, podpisaną przez grono członków śląskiej Macierzy szkolnej i proponującą utworzenie daru „Grunwaldu“ dla Cieszyna na wzór daru 3-go Maja na Szkołę Ludową.

Odezwa ta brzmi:

„W ostatnich czasach wzrok i myśl, nadzieje i obawy społeczeństwa polskiego zwrócone są na wschód, kędy rozgrywają się obecnie losy naszej przyszłości narodowej. Ale nie godzi się spuszczać z oczu i z pamięci zachodniej ściany, na nią bowiem ani przez chwilę nie przestaje napierać nawała niemiecka. Wielkopolska walczy rozpaczliwie i bohatersko w uściskach sturamiennego polipa pruskiego, a my jeno ze zgrozą i bólem,

dobny sposób, jak Pankracy o przodkach hrabiego Henryka; Chór grabieżców przypomina nieco chór rzeźników w „Nieboskiej Komedii“.

Ten chór grabieżców należy do ustępów, budzących niesmak w jak najwyższym stopniu. Jest zaś ustępów takich niestety więcej; wystarczy wymienić rozmowę wyemancypowanych studentek lub pieśń, którą śpiewa po klęsce jeden z rewolucjonistów.

Chęć przedstawiania nieuśłoniętej, nieupoetyzowanej prawdy nieraz zaszkodziła utworowi. Takiego poetyckiego naturalizmu, jaki stworzył Wyspiański, Tetmajer dać nie potrafił. Jego próba naśladowania mowy potocznej w wierszu dała — prozę przez rymy zepsutą, odbijającą od świetnego opanowania formy poetyckiej w tych ustępach, w których Tetmajer porzucił naturalistyczne zapędy.

Połączenie artystycznego i publicystycznego stanowiska sprawiło, że utwór jest czemś więcej, niż zbiorem obrazków rewolucji, czemś mniej, niż poematem o rewolucji, czemś więcej od fejetonowego zebrańia jej różnorodnych rysów i objawów, czemś mniej od jej syntezy.

Tetmajer jednak chce być w swym poemacie nie tylko artystą i nie tylko publicystą, ale także reprezentantem pewnego światopoglądu, wielbicielek tęsknoty i bohaterstwa duszy ludzkiej, wołającym: Honor myślom, z których błyska nowy duch i forma nowa“, wrogiem egoizmu, głosicielem ofiary — i smętnym sceptykiem...

W pięciu częściach dał obraz dramatyczny rewolucji; pierwsza i ostatnia stanowią poetycki prolog i epilog; trzy środkowe zamykają w sobie tragedję walk rewolucyjnych.

Na wyspie jakiejś — w jakiejś wymarzonej krainie szczęścia przebywa wyższy duchem nad innych ludzi młody człowiek ze swą ukochaną. Opuszcza ją, opuszcza swe szczęście, aby służyć idei. A więc wszystkie według starej recepty na bohaterów. Na podstawie tej recepty można tworzyć postacie wielkie — albo frazeologów. Młodzieniec mówi wprawdzie słowami Konrada, że „jak duch weźmie pióra“, ale Konradem nie jest. Mówi pięknie brzmiące frazesy — ale jednak frazesy retoryczne. Jest doskonałym aktorem tragedji.

Część II w laboratorium bomb, w ognisku rewolucji. Nastroj, podniecenie umysłów, połączenie podnio-

choć nie bez nadziei, patrzeć musimy na jej męczeńskie wysiłki, bo pomoc istotna, czynna, doraźna, tak bywa utrudniona.

Jest natomiast inny ziem Piastowskich odwieczny kraniec — od Korony Polskiej od sześciu stuleci oderwany, a jednak żywy zawsze i ciągle rdzennie polski, po wierzchu tylko niemieczną zasuty a z pod germańskiego całunu wychylający się coraz to śmielej i żwawiej: Śląsk, Księstwo Cieszyńskie jest już obecnie nasze, tak jak było przed wiekami. Tu możemy działać i nie małośmy już zdziałali. Gimnazjum polskie stanęło przeważnie ofiarnością polskiego społeczeństwa ze wszystkich części dawnej Rzeczypospolitej; za pośrednictwem śląskiej Macierzy szkolnej cała Polska podtrzymuje szkoły ludowe na śląskich kresach i coraz nowymi zasiłkami wspiera każde dążenie, zmierzające do narodowego uświadomienia śląskiej ludności. Zdobywamy jedną po drugiej śląskie dusze, do niedawna polskości swojej niepewne, przysparzamy serc, oddanych wspólnej sprawie i wspólnej przyszłości.

Ale ileż jeszcze jest do zdziałania! Nie każdemu wiadomo, że w Księstwie Cieszyńskim odbywają się jawnie istne jarmarki jesienne na dzieci: niemieckimi stypendyami kupuje się rok rocznie dziesiątki i setki chłopców polskich w chwili, gdy przyprowadzani przez ojców do Cieszyna, wstąpić mają do polskiego gimnazjum. Im zdolniejszy chłopiec, im lepsze ma świadectwo ze szkoły ludowej, tem większy zasiłek otrzyma ze strony niemieckiej, byle się zapisał do niemieckiego gimnazjum, skąd wyniesie wstyd polskiego swego nazwiska, wzgardę polskiego języka, nienawiść polskiego narodu. Rodzice ubodzy, obarczeni licznem potomstwem w polskiem swem uczuciu niedość ustalen, dają się częstokroć uwięść niemieckiej pokusie o ile dziecka skąpy mi swymi zasobami nie wykupi Szkoła Macierz Śląska. Ona jest na Śląsku rdzeniem, ogniskiem i duszą wszelkich narodowych spraw i walk polskiego żywiołu, w niej skupiają się i z niej promieniają na cały Śląsk wszelkie usiłowanie polskie w dziedzinie szkolnictwa, oświaty i kultury narodowej. Czyliż nam wolno zapominać o niej? Czy godzi się, aby ktokolwiek po polsku czuje, nie był w poczet jej członków wpisany?

Grunwaldu dzień wiekopomny obchodziła dawna Polska tryumfalnymi modłami. Nam pogrobowcom jakimż tryumfem święcić taką rocznicę, gdy to samo harde, uragilne i wiarołomne Krzyżactwo, na krzywdzie naszej ponad głowy nam wyrosło, praw boskich i ludzkich nam zaprzecza, ziemię ojczystą z pod nóg, język ojczysty z ust nam wyrwa i z dnia na dzień głębiej wżera się w nasze odwieczne dziedziny. Potomkowie Grunwaldzkich zwycięzców pokonani dziś i zdeptani, czcimy ten wielki dzień rozpamiętywaniem świetnej przeszłości w głębi dusz zboliałych, a przecie wśród okropnej teraźniejszości, niezłomnych, w podniesieniu serc ku przyszłości lepszej, sprawiedliwszej. Nie czcze okrzyki, lecz modlitwa cicha na Ołtarzu Pańskim, nie puste słowa, lecz ofiara czynna na ołtarzu Ojczyzny, niechaj nam dzień Grunwaldzki uświęci i upamiętni.

Weszoł już w piękny i chwalebny zwyczaj, że czyni dzień 3 maja w myśl naszej niezapomnianej Konstytucji, rzucając grosz na Szkołę Ludową. Czyliż godniej, skuteczniej, mądrzej możemy uczcić pamięć Grunwaldu, jak zbierając po groszu Dar Narodowy dla

słości i humoru grozy i dowcipu (przypominające scenę więzienną w „Dziadach“) — zrobione z talentem i zręcznością niemata. Punkt kulminacyjny osiąga część ta, gdy do laboratorium wchodzi generał rosyjski i znajduje tu swą córkę. Scena o strunach ogromnie napiętych, może aż przeciągniętych, odpychająca może, ale silna i przez oszczędność słów tem silniej działająca — tragedia, rozgrywająca się między ojcem a córką, która, chcąc uratować sprawę rewolucji — ojca na śmierć skazuje. A potem drugi punkt kulminacyjny — robotnik, który los wyciągnął, idzie na śmierć pewną, aby ukarać podłego sługę despotyzmu. Ponad rewolucjonistami unosi się tajemnicza postać Mistrza, o którym słyszymy, jako o władcy dusz tłumu. Mistrz wchodzi — jest to znany nam młodzieniec. Scena kończy się — na szczęście Mistrz nie psuje jej frazesami.

Trzecia część przedstawia walkę na barykadach i daje obraz tłumu — najpierw oczekiwanie walki, potem rewia typów różnych, wreszcie walka, na której czele staje Mistrz. Niechęć do katolicyzmu kazała poecie, wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, jako reprezentanta służalczego duchowieństwa przedstawić na barykadach moskiewskich — rzymskiego księdza.

Czwarta część zaczyna się po klęsce rewolucjonistów. Zwątpienie, apatya, szyderstwo, bluźnierstwo, rozgoryczenie — to owoce walki; tryumfują tylko grabieżce. Zbliżają się zwycięzcy wodzowie rosyjscy. Zaczyna się sąd. I znowu wstrząsająca, chociaż zbyt rozwlekła, scena sądu nad jenerałówną, która wreszcie, nie chcąc z rąk katów przyjmować wolności, odbiera sobie życie. Obok niej ginie porucznik, dotąd sługa despotyzmu, w którym śmierć jenerałówny zbudziła człowieka. I czego nie zdziałaly starania rewolucjonistów, to sprawia śmierć tych dwojga. Wojsko się buntuje, w tryumfie niesie trupy męczenników. Mistrz tryumfuje — ale w tej chwili ginie, zabity przez obląkanego.

W tryumfie jenerałówny i porucznika zawarła się idea Tetmajera — idea, że czyni wielkie dokonują się drogą ofiary. Nie myśl ni geniusz cuda działa, lecz ofiara.

Ludzki geniusz jest niedostateczny: ci drobni, mali — ci dają poświęcenie sprawie; potrzeba ich śmierci, ich męczarni, aby dzieło poczęte w ludzkim rozumie

Śląskiej Macierzy Szkolnej? Jak my dziś błogosławimy praoców naszych i wiekopomny ich czyn grundwaldzki, tak kiedyś, gdy znowu wybijie godzina sprawiedliwości dziejowej za krzywdy i gwałty, potomkowie nasi w obliczu nowego Grunwaldu niechaj wspomną z żalem naszą długą mękę, a z wdzięcznością naszą cichą ofiarę.

Podpisani, rzucając myśl zbierania dorocznego Daru Grunwaldzkiego na ręce Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego, proszą wszystkie pisma polskie o powtórzenie i przyjmowanie składek, a zarazem swój dattek wnoszą na ręce skarbnika Daru Grunwaldzkiego dz. Kazimierza Jordana Rozwadowskiego (Kraków ul. Wiślna 3, I p., kancelarya adwokata dr. Bednarskiego) gdzie również na członka Macierzy wpisywać się można.

Maryan Dubiecki, L. H. Małecki, dr. Henryk Jordan, Kazimierz Morawski, August Sokołowski, dr. Łucjan Rydel, członek zarządu głównego śląskiej Macierzy Szkolnej.

Ze swej strony dodajemy, iż bardzo chętnie uczynimy zadość życzeniu Macierzy Cieszyńskiej i będziemy pośredniczyć w zbieraniu składek na ten szlachetny cel.

Subwencje na drogi.

W budżecie krajowym na rok 1906 przeznaczył Sejm do rozporządzenia Wydziału krajowego następujące dotacje na cele drogowe: na bezzwrotne zasiłki na budowę i rekonstrukcję dróg powiatowych i gminnych 920.000 Kor.; na zasiłki dla powiatów na utrzymanie i naprawę dróg powiatowych, w tych wypadkach, gdzie mimo nałożonego 20 proc. dodatku na cele drogowe przez powiat, wydatki konieczne nie mogą być pokryte. Z powyższych dotacji przyznał Wydział krajowy następujące bezzwrotne zasiłki:

Na budowę dróg:

Wydział powiatowy Biała na drogę Jawiszowice-Wadowice 15.000 Kor.

Wydział powiatowy Bochnia na drogę Grodkowice-Klaj 2500 Kor.

Wydział powiatowy Brody na drogę Brody-Szczurowice 10.000 Kor.

Wydział powiatowy Brzozów na drogę Brzozów-Wura 11.000 Kor.

Wydział powiatowy Buczacze na drogę Niżniów-Jazłowiec 15.000 Kor.

Wydział powiatowy Cieszanów na drogę Cieszanów-Dzików 5000 Kor.

Wydział powiatowy Dąbrowa na drogę Przybysławice-Jagodniki 6000 Kor.

Wydział powiatowy Dobromil na drogę Hubicze-Bircza 10.000 Kor.

Wydział powiatowy Gorlice na drogi Gładyszów-Ujście ruskie, Biecz-Golanka, na most na rzece Biale pod Golanką 8500 Kor.

Wydział powiatowy Grybów na drogę Floryanka-Krzyżówka 2000 Kor.

Wydział powiatowy Jarosław na drogę Jarosław-Hucisko 33.200 Kor.

Wydział powiatowy Kamionka Strumiłowa na drogę Żelechów wielki-Jaryczów nowy 2000 K.

Wydział powiatowy Kolbuszowa na drogi Kolbuszowa-Przesław i Kolbuszowa-Sokołów 9000 K.

w ludzkim sercu, w ludzkim twórczym duchu stało się pojętem, czczonem, kochanem w tłumie, aby rozkaz ducha nie szczeł bez posłuchu.

Ale czy zapal tłumy trwały, czy trwałe zwycięstwo?

Poeta odpowiedzi nie daje. Lecz każe ginąć Mi strzowi przez straszną ironię losu, a epilog kończy słowem „niestety“...

Epilog, przeciwstawiający walkom ludzkim harmonię natury, w inny ton uderza. Pozostała na wyspie dziewczynę kołysze do snu natura, a sen jej przed oczyma stawia wracającego w łodzi przez deliny ciągniętej zwycięskiego kochanka-rycerza. I pada w objęcia cienia, a Dyana i Apollo patrzą na to, świadomi, że daremne są walki ludzi o dobro i piękno, ale odczuwający piękno ich porywów.

„Patrz, jak piękni ci dwoje — złoty rycerz i przy nim biała senna dziewczyna upojona rozkoszą; uderz strzałą w nich, bracie, a posąg z nich uczynim z różowego kamienia ponad morza pustoszą.“

A Fauni tymczasem biegną do lasu, aby rozkoszy zażyć w uściskach nimf...

Są w tym epilogu echa lekkie Słowackiego i Wagnera i Böcklina, ale jest przedewszystkiem — cały Tetmajer — Tetmajer, mistrz muzycznego słowa — Tetmajer, pan poetyckich obrazów — Tetmajer, kochanek przyrody — Tetmajer, przejęty kultem idealnych porywów ducha — Tetmajer, przejęty kultem ciała — Tetmajer esteta, wielbiciel piękna, smętny sceptyk, tylko w piękno i w rozkosz stale wierzący — Tetmajer, przedstawiciel sztucznej nieco, ale wysoce artystycznej poezji — i zarazem Tetmajer, szukający nowych horyzontów, rwący się według słów Wyspiańskiego „do ogromnych wielkich rzeczy“.

I nastroj poetycki tej sceny kazał mi zapomnieć o dysonansach, o wszystkim, co mię tak bardzo w utworze raziło.

I w atmosferze tęczowej epilogu ukazały mi się tylko krwawe mary męczenników idei, jakich nie w poemacie tylko, ale w życiu wydała tragedia rewolucji polskiej.

I wdzięczny byłem poecie za wywołanie mar bohaterkich.

I przed marami temi pochyliłem czoło. — J. K.

Wydział powiatowy Kossów na drogę Kossów-Jasionów górny 10.000 Kor.

Wydział powiatowy Limanowa na drogę Młynna-Ujanowice 6000 Kor.

Wydział powiatowy Mościska na drogi Pakość-Radochońce i Sądowa Wisznia-Sambor 11.000 K.

Wydział powiatowy Myślenice na drogi Jordanów—Spytkowice i Myślenice—Siepraw 4000 k.

Wydział powiatowy Nisko na drogi Bojanów—Jeżowe, Nisko—Sojkowa i Cisów—Las—Nart nowy 7000 k.

Wydział powiatowy Nowy Sącz na drogę Chełmiec—Naszacowice 4.250 k.

Wydział powiatowy Nowy Targ na drogę Zakopane—Dolina Kościeliska 15.500 k.

Na utrzymanie dróg Zakopane—Łysa Polana i Łysa Polana—Morskie Oko 15.000 k.

Wydział powiatowy Pilzno na drogę Pilzno—Szywałt 4000 k.

Wydział powiatowy Przemyśl na drogi Medyka—Nienowice i Stroniowice—Medyka 9000 k.

Wydział powiatowy Rawa rumska na drogi Dobrosin—Magierów—Hruszów 15.000 k.

Wydział powiatowy Rohatyn na drogi Puków—Stratyn, Bolszowce—Sarnki, Bortniki—Łukawica 22.400 k.

Wydział powiatowy Rudki na drogę Komarno—Tuligłowy 3.800 k.

Wydział powiatowy Rzeszów na drogę Borek—Stary—Błażowa 15.000 k.

Wydział powiatowy Sambor na drogę Sambor—Podbuż 4000 k.

Wydział powiatowy Śniatyn na drogę Tutuków—Stecowa 10.000 k.

Wydział powiatowy Sokal na drogi Belz—Wargęz, Krystynopol—Brody i na most na Bugu w Sokalu 41.000 k.

Wydział powiatowy Stary Sambor na drogę Ławrów—Mszanica 10.000 k.

Wydział powiatowy Stryj na drogę Tucholka—Smorze 5.400 k.

Wydział powiatowy Tłumacz na drogę Tłumacz—Bohorodczyn 3000 k.

Wydział powiatowy Trembowla na drogi Semenów—Buczacz i Dereniówka—Janów 10.000 k.

Wydział powiatowy Turka na drogę Turka—Czarna 10.000 k.

Wydział powiatowy Wadowice na drogę Leśnica—Zakrzów 3000 k.

Wydział powiatowy Zbaraż na drogi Zbaraż—Podwoleczyska i Zbaraż—Berezowica mała 24.000 k.

Wydział powiatowy Złoczów na drogi Złoczów—Dunajów, Pomorzany—Przemyślany i Krasne—Poczapy 19.000 k.

Na utrzymanie dróg:

Wydziałom powiatowym: Pilzno 3000 k., Dobromil 4000 k., Złoczów 4000 k., Stryj 4000 k., Biała 5000 k., Brzesko 4000 k., Limanowa 4000 k., Przemyślany 4000 k., Bochnia 3000 k., Mielce 4000 k., Rudki 4000 k., Kraków 10.000 k., Śniatyn 7000 k., Sanok 3000 k.

Akcja Tow. Pedagogicznego o polepszenie bytu nauczycielstwa.

W r. 1905 polecił Sejm krajowy Wydziałowi kraj., aby ten, w porozumieniu z Radą szkolną krajową, wypracował wnioski dotyczące regulacji plac nauczycielstwa ludowego, o ile możliwości na najbliższą kadencję sejmową. Stosownie do tego polecenia odniósł się Wydział krajowy do Rady szkolnej z tą jednakże uwagą, aby projekt cały mieścił się w granicach finansowych ściśle przez Wydział podanych.

Ta, dla nauczycielstwa najżywotniejsza sprawa była przedmiotem wyczerpującej dyskusji na ostatnim posiedzeniu Zarządu głównego.

Prezydium Towarzystwa i delegaci Zarządu, którym polecono specjalne zajęcie się tą sprawą, dali szczegółowe sprawozdanie z uskuteczionych w tym kierunku w ostatnim czasie czynności. Przedewszystkiem interweniowali kilkakrotnie w prezydium Rady szkolnej krajowej, gdzie przedstawiali konkretne postulaty i potrzeby nauczycielstwa. Informowali się też u posłów sejmowych i innych miarodajnych czynników o stanie finansów krajowych.

Udawano się równocześnie do kompetentnych sfer w innych państwach i krajach koronnych i zbierano jak najdokładniejsze daty i cyfry co do plac, ich wysokości i systemów zastosowanych tamże. Te szczegóły zostały już ogłoszone w ostatnich numerach „Szkoły”. Wreszcie odbyło się prezydium Towarzystwa konferencję z kilku posłami sejmowymi, obznajomionymi dokładnie ze sprawami szkolnymi i budżetem krajowym.

Zarząd główny przyjął to sprawozdanie z uznaniem do wiadomości i na tej podstawie powziął następujące uchwały względnie wnioski, które przedstawione będą najbliższemu Walnemu zgromadzeniu delegatów d. 15 b. m. odbyć się mającemu: należy domagać się aby:

1. Przedłożenie Rady szkolnej krajowej, względnie Wydziału krajowego, zostało uchwalone już na najbliższej kadencji sejmowej,

2. uregulowanie poborów służbowych nauczycieli było tym razem definitywne, całkowite, a nie — jak dotąd częściowe.

Oprócz tego Zarząd główny przedstawi Walnemu zgromadzeniu cały szereg środków, za pomocą których Towarzystwo pedagogiczne względnie nauczycielstwo całego kraju starać się będzie o jak najrychlejsze zrealizowanie słusznych swych postulatów. Akcja wdrożoną zostanie łącznie z kooperacją posłów sejmowych różnych stronnictw, którzy przez nauczycielstwo zostaną uproszeni do współdziałania.

Również wdrożoną będzie odpowiednia akcja Oddziałów Towarzystwa w całym kraju. Jednym ze środków będzie także ogólny wiec nauczycielski, którego termin i sposób zwołania oznaczy tegoroczny Walny zjazd delegatów.

Echa napadu w Skolem.

Z powodu tej przykłej sprawy otrzymaliśmy cały szereg listów od przyjaciół naszego pisma. Kilka z nich jako ciekawych, oświetlających tamtejsze stosunki i sprawę, podajemy:

Lwią część winy za wrzenie w powiecie Skolskim, ponosi — mówię to na zasadzie spostrzeżeń osobistych — tamtejsze nauczycielstwo, które złożone z żywiołów wrogo Polakom usposobionych, zajmuje się w pierwszym rzędzie agitacją polityczną.

Ostatnie zajęcia w Skolem były przygotowywane

zdołał już nawet ujawnić niesmaku i powiedzieć, że go to nic a nic nie obchodzi. Stał tylko jak wryty i wpatrywał się w węzową postać kuzynki, która zdawała mu się dziwnie przeistoczona i wyglądała chwilami jak Eumenida, to znowu jak zaczarowana królowna.

— Wcale nie to chciałam ci powiedzieć — odezwała się Marytka tonem już całkiem zwyczajnym — ale zupełnie co innego. Wobec tego właśnie, że rodzice twoi chcą mnie zamaż wydać, a ja temu się stanowczo sprzeciwiać będę, wobec tego, że ciągle sceny w domu są niemożliwe, a ja muszę siedzieć pod waszym dachem „dla honoru nazwiska”, proszę cię, ażebyś użył swego wpływu na rodziców, by mi dali spokój do czasu.

— Co to znaczy: do czasu?

— W sierpniu kończę dwadzieścia jeden lat i jestem pełnoletnia.

— I cóż wtedy, Marytka?

— Zobaczymy!

II.

— Patrz, Janiu, zupełnie pejzaż Ruszczyca.

— Raczej, gdyby nie brak owego charakterystycznego humoru, powiedziałabym, że Stanisławskiego.

— W każdym razie — ciągnął dalej Leon, mrużąc zlekka oczy — jakie to posępne i... dzikie. Doprawdy w porównaniu nie mówię już z zachodem, ale choćby z Galicyą, która ma wygląd, jako tako zagospodarowany, nasza Litwa wygląda jak śmiertelne jakieś pustkowienie.

— „Ty jesteś jak zdrowie” — ozwał się Janio z ironią skierowaną niewiadomo czy do słów brata, czy do własnych myśli i na tem rozmowa się urwała.

Droga, którą jechali, wąska piaszczysta i wyboista zarazem, z obu stron oddzielona trochę pola od bujnych lasów, szła jak się jadącemu zdawać mogło, prosto do jeziora, nad którym teraz w tej chwili, wschodził księżyc czerwony, obrzmiały rudemi mgłami. Cisza

od dawna; poprzedzał je cały szereg faktów, co nie doszły wprawdzie do wiadomości ogółu, ale były dość głośnie i dość znamienne i powinny były zwrócić na siebie uwagę gospodarzy powiatu i zniewolić ich do pewnego przeciwdziałania.

Bawiłem czas jakiś w tym powiecie przed dwoma laty. Pomijam już takie rzeczy jak to, do czego można się w końcu przyzwyczaić, że na każdym kroku i o każdej porze słyszy się z ust młodzieży wiejskiej w latach szkolnych „Ne pora” i inne tym podobne śpiewy, ale byłem świadkiem faktu, który mnie oburzył i zadziwił.

W pewnej miejscowości powiatu skolskiego zmarł na suchoty, bawiący tam w sezonie letnim, Lwowianin, artysta-reżysier, Polak. Według przyjętego w tamtych stronach po wsiach zwyczaju, integralną częścią ceremonii pogrzebowej są śpiewy choralne działwy szkolnej. Tamtejszy ksiądz ruski, człowiek ze wszech miar godny, a nie biorący żadnego udziału w agitatorskiej robocie hajdamaków, chciał zmarłego pochować w sposób zwykle praktykowany. Dzieci szkolne jednak, pouczone przez tamtejszego nauczyciela, odmówiły udziału w pogrzebie Polaka, a proboszcz nie zdołał nawet odnaleźć we wsi kilku chłopaków, którzyby zechcieli nieść chorągwie żałobne na pogrzebie.

Nauczyciel ten zresztą jest znany w powiecie jako energiczny agitator hajdamaczyzny.

Następnego dnia, będąc w towarzystwie nauczycieli z różnych wsi tego powiatu, kiedy rozmawiano o odbytym pogrzebie, wyraziłem moje oburzenie z powodu powyżej opowiedzianego zajścia i użyłem takiego zwrotu: „Jak wy wychowujecie młodzież wiejską? Chyba że chcecie porobić z nich w przyszłości Żeleźniaków i Gontów. Przecież dzieci w tym duchu chowane będą uważać za jedynie godny cel swego życia wyrznąć jak największą ilość Polaków i żydów”.

Na to odpowiedziano mi z pomiędzy nauczycielstwa tak:

„Może pan być pewny, że czasy Żeleźniaka i Gonty nie minęły bezpowrotnie i dla was (Polaków) wrócą one w najbliższej przyszłości”.

I miałem sposobność przekonać się, że zdanie to nie było wyrazem przekonania oderwanej jednostki, ani nawet pewnej grupy osób, ale jasno określonym programem pracy ruskiego nauczycielstwa w tym powiecie. Ostatnie wypadki wykazały, że posiew taki w urodzajną pada glebę.

Jak społeczeństwo ruskie ocenia ten wypadek, przedstawia następujący list ze Stryja:

Obłąd radykalny tutejszych Rusinów doprowadza ich do zupełnego zapoznawania różnicy między dobrem a złem, przyzwyczajania a bezwstydem. Wiadomo, że opinia publiczna wskazuje stryjskich „boryteli”, jako moralnych sprawców tej brutalnej demonstracji przeciwko Sokołom polskim w Skolem. Źródła tej zbrodni należy tem pewniej szukać w Stryju, ile że aresztowani siczownicy sami w tym kierunku składają zeznania. Nie wątpi, że ręka sprawiedliwości dotknie sprawców rzeczywistych, tymczasem sprawcy intelektualni apelują do „patriotycznych” dusz ruskich o grosz na polepszenie wiktów dla uwięzionych. Posiadamy nazwiska kilku siczowniczek z inteligencji, które prowadzą tę samarytańską akcję, nie szczędząc przytem zółci pod adresem społeczeństwa polskiego. Gdy w pewnym towarzystwie ktoś, niezaprawiony fanatyzmem, uczynił uwagę, że raczej należałoby zająć się losem staruszka ojca Czajkowskiego, bo on już ani złego wiktów dostać nie może, skoro syn-żywieli w grobie, patriotyczno-miłosierne

dookoła była najzupełniejsza, raz tylko rozległa się donośnie gdzieś pod lasem trąba pastuska.

— Dieu, ce que ça a l'air d'une voix de l'autre mande! — zauważył znów Leon.

— Otóż i gotowy masz sonet — odparł brat jego z półśmiechem, ale bez zjadliwości.

Nad samem jeziorem droga rozszczepiała się jakby chcąc objąć brzeg jego dwójgiem szczupłych ramion. Powozik, niosący obu młodzieńców, zawrócił na prawo i jeszcze z dobrą wiorstę wleki się po piasku tuż nad wodą spokojną i pociemniałą, znaczoną tylko smugami piany, pozostałej śnać po wietrze przedwiecznym.

— Jak będzie ładny księżyc, pojedziemy dziś z Marytką na jezioro, dobrze? — zagadnął znów Leon milczącego brata.

Ten w odpowiedzi, skinął tylko głową.

— A może będzie wołała dzisiaj samotne dumanie nad znikomością rzeczy i uczuć ludzkich. Jak sądzisz, Janiu?

— Czemu specjalnie dzisiaj.

— No, nasłuchawszy się od nas relacji o weselu Zuziu. Tyś powinien wiedzieć najlepiej, wszak ciebie jednego z całej rodziny zaszczyca zaufaniem.

— Zdaje mi się jednak, że po owych nieszczęśliwych scenach w Krakowie, ciebie właśnie, Luciu, wybrała za pośrednika.

— Wszakże nie od dziś wiadomo, że twoja dekadencja mość usuwa się od wszelkich przykrości i ciężarów życia.

W gęstym nroku trudno było dojrzeć wyrazu twarzy Janusza, nie odpowiedział zaś ani słowa. W tej chwili zresztą powóz zadudnił na grobli, a jednocześnie z przeciwległej kępy drzew wybuchnęła cała symfonia szczerkania, zaczawszy od grubych i ochrypłych głosów psiarni podwórzowych, a skończywszy na piskliwym i swarliwym ujadaniu drobnych piesków. (C. d. n.)

jest wolne od wymiotów, wysypek, diarrhoe, wyróżnia się świeżością cery żywością spojrzenia, twardym, elastycznym ciałem, rozwija się silnie, kość wzmagają się, a wypróżnienia odbywają się prawidłowo. Właśnie do usunięcia diarrhoe MACZKA GURGULA jest środkiem niezrównanym.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

Ona przez chwilę ciężko oddychała, a cienkie jej blade nozdrza rozdymały się nerwowo.

— Tak, to właśnie, że jestem w rodzinie — przemówiła wreszcie, to właśnie, że dla honoru nazwiska musicie trzymać, żywić, stroić i w świat wodzić tę utrapioną sierotę, którą wam los narzucił, że musicie ją odpowiednio wydać zamaż, że nie możecie jej w biały dzień samej wyrzucić na ulicę, ani pozwolić, aby pojechała inaczej niż pierwszą klasą, wszystko to dla honoru nazwiska. Właśnie dlatego, że nie mogę się od was oswobodzić i zrzucić jarzma owej „rodziny”, że muszę być manekinem ubranym w suknię od Hersego, na których się przyczepia etykieta Ładyżyńskich...

— A jednak mogłabyś się wyswobodzić, wychodząc zamaż — wtrącił Leon.

— I co? Znosić znowu ciężary drugiego nazwiska z dobitkiem tego, że jestem Ładyżyńska z domu, i wydawać na świat dzieci...

— ...Marytka!

— Dzieci, które się nie będą o to prosiły, tak samo, jak ja się nie prosiła u moich rodziców. Tak, tak, to wszystko jest sto razy gorsze i cięższe właśnie dlatego, że pod czułą maską miłości rodzinnej, opieki nad sierotami po zmarłym bracie, cnót chrześcijańskich i całej tej tandety kliwio fałszywej.

— Marytka!

Nic innego Leon nie był w stanie wyjakać. Nie

Dziecko karmione maczką Gurgula

serca zbierających pozwoliły słodkim ustom wyrzec te słowa: „ach, on i tak już długo nie pożyje“...

*

O stanie śledztwa piszą:

Dotychczas zbadano zupełnie dokładnie, że brame podcięli sicznownicy i jeden z nich siedzi pod kluczem, gdyż udowodniono mu, że brał udział w tej akcji.

W sprawie samego morderstwa sicznownicy milczą jak zakłeci i wskutek tego nie można nic pewnego wybadać. Zarzut, że morderstwa dokonał właściciel lupanaru, jest bezpodstawnym, gdyż żyd wykazał swoje alibi aż 12 świadkami. Dziś badają wspomniany już dawniej napis kredą na drzwiach pewnego domu, gdyż pismo to swym charakterem zdradza prowodyra sicznowników.

Naczelnik sądu Lewicki starał się przy pomocy prokuratoryi oczyścić ze zarzutu stronnictwo, wobec ludności polskiej. C. k. prokuratoryi musi się wierzyć, a przynajmniej drukować to, co ona pod przymusem osławionego § 19 drukować poleci. Chcemy też wierzyć, że prawda się kryje pod tym § 19; nie wierzy tylko pewien adwokat, który nie chciał zastępować spraw polskich, choćby najoczywistej rzetelnych, jeżeli sprawy te prowadził Lewicki.

„Wyprawa“ też prokuratorya i drugiego prowodyra sicznowników, adyunkta Sabata, który do uprawianej dotąd gorliwie narodowej gry, zwanej powszechnie „ferbetycją“ dodał w ostatnim czasie i politykę. Zdania prokuratoryi nie podziela jednak resursa skolska, bo wyrzuciła jednogłośnie ze swego grona Sabata, chociaż w wydziale zasiada aż 4 sędziów, a między nimi jeden Rusin. Powody, które skłoniły kolegów Sabata do tego kroku, są nader „delikatnej“ natury; chcieli się bowiem pozbyć z resursy „nader szczęśliwego“ gracza.

Echa letnie.

Krynica. Tygodnik zdrojowy podaje ciekawą statystykę gości w porównaniu z latami ubiegłymi. Cyfry pocieszające, że z roku na rok było lepiej i będzie lepiej.

Sezon tegoroczny przewyższył, jak dotąd, wszystkie ubiegłe. Frekwencja gości za trzy lata ostatnie przedstawia się następująco: w r. 1904 było w Krynicy w tak zwanym „pierwszym sezonie“ (od 15 maja do 30 czerwca) osób 2117, którym wydano kąpiele mineralnych 12661, borowinowych 4023, hydropatycznych 1398, w roku 1905: osób 2624, kąpiele mineralnych 14145, borowinowych 4999, hydropatycznych 1605, w roku 1906 było w Krynicy do 30 czerwca osób już 2865, a kąpiele wydano mineralnych 16725, borowinowych 5590, hydropatycznych 1807.

Jeśli rozwój niczem nie będzie powstrzymany, lecz owszem polepszany wskutek nawoływania i europejskich przykładów, przestaniemy twierdzić, że chwalimy cudze, a nie znamy swego.

Od przeszłego roku zrobiono już wiele. Oto otrzymała Krynica światło elektryczne na deptaku i w teatrze, to wielka zdobycz.

Przed kilku dniami oddano do użytku kuracuszów nowo urządzone gabinety kąpielowe na I piętrze w łazienkach mineralnych I klasy. Sprowadzana ze źródła Słotwińskiego rurociągiem woda mineralna zasila 7 wanien I klasy przez 6 godzin dziennie.

Ogłoszono szereg festynów i tombol. Festyn na dochód budowy pomnika Mickiewicza odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m.

Obecnie bawi w Krynicy osób 3227.

Listy księdza do Maryawitów.

(Dokończenie.)

W końcu poświęca autor osobny list uwagom jakie się mu nasunęły przy dorocznym obchodzie pamiętki ślubów Jana Kazimierza. Śluby były szczere i zostały wysłuchane, skoro papież Aleksander VII już we wrześniu tego samego r. 1656 winał królowi, że „w opiece Maryi znalazł najpewniejszą obronę dla swego królestwa“. Polecil w Rzymie nabożeństwo dziękczynne za ocalenie Polski. Lecz jakże te śluby wykonane. „Zapomniano o nich zupełnie, nawet o rocznicy ślubów, która miała być obchodzoną jako uroczyste święto narodowe. Prawodawstwo aż do roku 1868 i 1791 nic nie uczyniło w myśl przyobiecaną poprawy doli ludu. Gdyby wszystkie świadectwa zaginęły, słowa ślubów byłyby dostatecznym dowodem niezmiennego ucisku ludu. Zmniejszono go tylko o tyle, że nobilitowano żołnierzy walczących za oswobodzenie kraju. Pod tym względem Polska wzniosła się najwyżej, gdyż nigdzie nie było tyle nobilitacji, obdarzających wolnością. Dlatego też Zygmunt Krasiński mógł pisać do Lamartina, że w XVI-tym wieku mieliśmy więcej wyborców niż Francja za Ludwika Filipa. Po pierwszym rozbiore według Korzona było 750.000 szlachty.

Zewnętrzna tylko pobożność znacznie się wzmożła; kosztowne koronacje obrazów N. Maryi Panny następowały jedna po drugiej. Zdawałoby się, że ta pobożność dla przygłuszenia sumienia zawarła kompromis z ideami renesansowymi o plebejuszach przeznaczonych do niewoli“.

W układach między duchownymi, kiedy zamieniano lub nadawano wsie, załączano i wzmiankę o ludziach, których sobie ustępowano w formule: „cum hominibus

perpetuae servituti obnoxiiis“. Zapomniano, że Kościół zniósł niewolę. „Ta nieczułość, to zaćmienie Ewangelii u pralatów, posiadaczy niewolników, było okolicznością łagodzącą winę panów świeckich. Kilkunastu z nich pobudzonych przez dzieło króla Stanisława Leszczyńskiego, zabrało się do oczyszczania włościan, a między nimi i kanonik Świniarski w dobrach kapituły poznańskiej. Te szlachetne przykłady nie poruszyły opinii publicznej i z największym oburzeniem przyjęto projekt Andrzeja Zamoyskiego; odrzucono go na Sejmie r. 1780, z dodatkiem, że się go odrzuca na zawsze.

Co najwięcej mówiono i pisano czasem o litości, ale nie o sprawiedliwości względem ludu, nie przypuszczano aż do 4-letniego Sejmu, ażeby prawny stan nadużyć mógł się zmienić.

Trzeba było ogłoszenia praw człowieka we Francji, żeby wstrząsnąć sejmem czteroletnim i zmusić go do zajęcia się kwestią społeczną, którą Jan Kazimierz już w XVII wieku chciał rozwiązać. Było to więc drugie nawrócenie, ale już na łożu śmiertelnym i zabrakło czasu do wykonania postanowień, których po pierwszym nawróceniu w 1656 nie wykonano.

W XIX wieku nie brakło szlachetnych usiłowań, żeby tę niesprawiedliwość usunąć, o ile pozwalały na to rządy zaborcze, nie uznawające praw człowieka; lecz walka między światłem miłości a ciemnością egoizmu trwała dalej. Gustaw Olizar, marszałek gubernii kijowskiej chce, aby szlachta dobrowolnie udała się do tronu o pozwolenie oczyszczania i usamowolnienia włościan z niewoli; ale pośród marszałków powiatowych, dwóch tylko podzielało jego zdanie. W Galicji znaleźli się tacy, którzy pańszczyznę zniesli. W r. 1831 rząd narodowy nie zdobył się na zniesienie pańszczyzny.

W kilkanaście lat później obywatele litewscy starali się bezskutecznie o uwłaszczenie włościan, którzy zwolnieni przez szlachtę wpadali w poddaństwo rządu. Duch wolności, jaki zawiązał w r. 1848, taką szlachetnością uniósł szlachtę galicyjską, że z początku chcieli zniesić pańszczyznę bez żadnej indemnizacji. Towarzystwo rolnicze Królestwa Polskiego ze swoim dla kraju najzasłużeńszym prezesem Andrzejem Zamoyskim tak dobrze odbyło rekolekcje pod przewodnictwem świątobliwego O. Prokopa, że postanowiło w r. 1861 oczyszczować włościan, nie bez ofiary dla swego mienia.

Dziś kwestya ta należy już do historii i wskutek przedawnienia nie może być mowy o żadnych pretensjach z jednej strony, ani o obowiązku restytucji z drugiej. Większa część ziemi nie jest już w posiadaniu potomków dawnych ciemnych ludzi. Ciężko byli oni karani w kilku pokoleniach, a chrześcijański lud polski i litewski w pobożności swojej znajdzie dość siły, aby zapomnieć o krzywdach swoich pradziadów. Spadkobiercy zaś dawnych właścicieli, pamiętając, że zaszczytniej jest pochodzić od uciskanych niż od uciskających, i wszyscy oświeceni tem więcej starać się będą o odrzucenie wszelkiej pychy, tej według naszych mistrzów narodowych największej wady Polaków, aby w chrześcijańskim braterstwie zjednoczyć się z ludem“.

Musimy poprzestać na tem streszczeniu „Listów“ księdza J. N. S. Nie trudno wyczytać w niem między wierszami przewodnią myśl czcigodnego kapłana-patrioty. Leży mu na sercu sprawa podźwignienia najszerzych mas narodu z niedoli wszechstronnej — z jałowości i niewydatności ciężkiej, codziennej, krwawej pracy; z ciemnoty umysłowej, która go czyni ofiarą oklamywczy i podżegaczy do samobójstwa na ołtarzu międzynarodowych wywrotów; z grubej ciemnoty moralnej, która mu życia nie rozświeca ideałami społecznej miłości i bratniej spójni narodowej. Autor nie miał zamiaru ani polemizować z Maryawitami, ani im dowodzić odszczepieństwa, ani nawet upominać ich do upamiętania się: wskazuje, że wszystko to uczynili już inni. Pod adresem Maryawitów, a raczej z ich powodu chciał zwrócić uwagę ogółu na narodową naszą martwość religijną i na jej przyczyny. Usunięcie tych przyczyn powinno być zadaniem tych, którzy przed Bogiem i potomością odpowiedzą za poruczoną im pieczę narodu duszę. Nawołuję ich dziś do tego wszystkie warstwy — jedne głosem wyczekującej dobrej, choć nieoświeconej woli, inne krzykami tej społecznej nienawiści i zawiści, która jest zatrutym owocem pseudoreligijnego faryzeizmu, gnuśnie skojarzonego z religijną ciemnotą.

Nawołuję ich do tego coraz głośniejszymi znakami niezliczone u nas i w obcych krajach — a czas nagli.

EDMUND S. NAGANOWSKI.

W zaborze rosyjskim.

Macierz szkolna.

Zamieszczone już przez nas wiadomości o niedzielnym zebraniu „Macierzy szkolnej“ w Warszawie, uzupełnić musimy kilku szczegółami.

Pierwsze zawiązki Instytucji sięgają maja r. z., po ogłoszeniu konstytucji, w listopadzie „Macierz“ wystąpiła na szerszą arenę i rozpoczęła publiczne zbieranie składek. Zawieszony niebawem nad Królestwem stan wojenny, zmusił instytucję do przybrania charakteru poufnego aż do chwili uzyskania zatwierdzenia rządowego. Nie przestawała ona jednak działać i na odbytem w niedzielę posiedzeniu, które, prawnie rzecz biorąc, było

pierwszem zgromadzeniem organizacyjnym, figurowała właściwie instytucja zorganizowana całkowicie z zarządem, sprawozdaniem rocznym i bilansem, sięgającym kilkudziesięciu tysięcy rubli.

Instytucja zakrojona została na skalę bardzo szeroką, w zakres jej działania wchodzi bowiem cała dziedzina oświaty od elementarnej począwszy do wyższej. Zakładanie szkół wszelkiego rodzaju, zakładanie czytelników ludowych, bibliotek, urządzenie odczytów, udzielanie stypendyów kształcącej się młodzieży i t. d. i t. d. — wszystko to są zadania „Macierzy“, wymienione wyraźnie w jej statucie. Instytucja składa się z Kół miejscowych i zarządów okręgowych, a władzę centralną stanowi Zarząd główny i Rada nadzorcza.

Acz zmuszona działać w ukryciu, „Macierz“ już w ciągu r. z. dokonała bardzo wiele. Kół istnieje obecnie 21 w Warszawie i 79 na prowincji, liczba zaś członków dochodzi do 15.000. (Składka roczna wynosi 1 rubla). O działalności ich nie znajdujemy w pismach warszawskich szczegółowych sprawozdań, natomiast mamy wiadomości o pracy Zarządu głównego.

Poza propagowaniem idei i zawiązywania Kół utrzymywał w Warszawie 4 szkoły ludowe, z których w każdej kształciło się około 100 dzieci, oraz łożył na prywatne kształcenie przeszło 2000 dzieci w 123 mniejszych grupach (tzw. kompletach). Poza tem Zarząd subwencyonował nauczycieli ludowych i opłacał wpisy za niezamożnych uczniów.

Różne wydziały Zarządu pracowały gorliwie w swoim zakresie i tak w wydziale programowym profesor Brzeziński opracował projekty wzorowej szkoły ludowej i szkół miejskich, 6-cio klasowej i dwuklasowej. Ks. rektor Gralewski ogłosił w pismach program szkoły średniej ogólnokształcącej. P. P. Sosnowski i Brzeziński podali wspólnie projekt wzorowego seminaryum nauczycielskiego.

Ofiarność publiczna na cele Macierzy była bardzo znaczna. Rodzina Szlenkierów zadeklarowała 100.000 rubli na kapitał żelazny 6 klasowej szkoły miejskiej. Gebethner i Wolff ofiarowali 100.000 egzemplarzy małego elementarza, inne firmy nadsyłały książki, ławki szkolne itd.

W pewnej, niedość jeszcze wyraźnie określonej łączności z Macierzą pozostają ofiary na dwa doniosłe cele. Na projektowane założenie 8 klasowej szkoły im. Mickiewicza złożono 13 tys. rubli, na założenie zaś seminaryum dla nauczycieli ludowych zebrano dotąd 73.000 rubli, nadto zaś hr. ordynat Krasiński ofiarował na ten cel pałac z kilkudziesięciu pokoi w Ursynowie pod Warszawą.

Zebranie niedzielne, na którego początku urządowano serdeczną owacyę mecenasowi p. Osuchowskiemu, znanemu i w innych zaborach gorliwemu zbieraczowi funduszy na cele narodowe, trwało przeszło 10 godzin, wobec mnóstwa spraw, stojących na porządku dziennym i trudności ich rozwiązania wobec braku doświadczenia. Długie spory prowadzono n. p. w kwestyi terytoryalności, czy też nieterytoryalności kół. Ostatecznie większością głosów uchwalono wniosek następujący:

„Na terytoryum, którego obszar określi zarząd okręgowy, istnieć może w zasadzie tylko jedno koło, o ile jednak warunki wymagałyby utworzenia większej ilości kół, to decyzya w tym względzie, na wniosek założycieli nowego koła, należy do zarządu okręgowego i wymaga zatwierdzenia zarządu głównego ze ścisłem w tym wypadku rozgraniczeniem zadań kół, działających na tem samem terytoryum“.

Nie obyło się też i bez scen gorszących, z któremi mamy do czynienia i u siebie, na zjazdach T. S. L. Jak u nas, tak i w Królestwie są żywioły, które w pracy instytucji biorą udział nieznaczny, ale za to uważają się za powołanych do rządzenia. To też z okazji wyborów podjęto na zgromadzeniu chryję, której inicjatorem był pewien socjalista z Lublina. Oburzył się on na to, że niektórzy członkowie zarządu obecnego rozdawali drukowaną listę kandydatów i oświadczył publicznie, że jest to jednym z licznych przez zarząd praktykowanych „nadużyć“. Brutalna ta napaść na ludzi, z wielką ofiarnością pracujących, oburzyła zgromadzenie, które postanowiło nie dopuścić mowcy do głosu, jeżeli wyrazów tych nie cofnie. Reprezentant polskiego socjalizmu z 4 przyjaciółmi opuścił wówczas salę.

Wybory wypadły, jakieśmy to już podali w nr. 305 „Słowa Polskiego“, zupełnie zgodnie z listą proponowaną. Nie miały one bynajmniej charakteru partyjnego. Mimo, że ogromna większość delegatów Macierzy należała do stronnictwa demokratyczno-narodowego, nie kierowano się bynajmniej przy wyborach względami partyjnymi, przeciwnie, raczej uczestnikom chodziło o zaznaczenie swej bezstronności i zamianifestowanie, że chcą nadać instytucji charakter bezpartyjny.

Istotnie do Zarządu głównego na 12 członków weszło tylko 6 przedstawicieli stronnictwa demokratyczno-narodowego, na zastępców, z liczby czterech, tylko dwóch, i do rady nadzorczej, z liczby dziesięciu, również tylko dwóch. Ogółem zatem, na 26 wybranych kierowników instytucji, powołano tylko 10 członków stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Nie przeszkadza to naturalnie prasie postępowo-demokratycznej piorunować na zagarnięcie instytucji ogólnonarodowej przez demokrację narodową.

Zgromadzenie otrzymało między innemi dwa następujące telegramy z Galicji:

Na wyjazd do Magazyn nowości zdrojowisk! dla Pań

Adolf Czopp, Lwów, plac Kapitulny 3 (naprzeciw katedry)

Poleca: bluzki wełniane, jedwabne, batystowe, zefirowe, płótniane. Gotowe kostiumy. Płótniane spódnice. Żakiety.

1) Polskiej Macierzy Szkolnej w dniu rozpoczęcia pracy nad duchowym odrodzeniem narodu zasylamy gorące życzenia trwałego rozwoju i jaknajrychlejszego odbudowania z gruzów — szkolnictwa polskiego. Niechaj nam Macierz będzie wspólnym ogniwem, wążem do pracy wszystkich, którzy ponad ambicje partyjne ukołali dobro całego narodu. Niech żyje wolna, odrodzona szkoła polska! Redakcja Miesięcznika Tow. S. L. (Kraków).

2) Zgromadzeni na zjeździe delegatów lwowskiego Związku okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej przesyłają Macierzy Szkolnej w Warszawie pozdrowienia bratnie z serdecznym życzeniem jaknajplenniejszego rozwoju dla dobra ludu, dla odrodzenia Narodu, na pożytek i chwałę wolnej Ojczyzny. Za związek podpisani prezes i sekretarz.

Petycja nauczycieli.

Grono nauczycieli i nauczycielek ludowych z Królestwa wysłało do Koła polskiego w Petersburgu petycję w sprawie szkolnictwa ludowego. Wyjaśniliśmy obecny stan rzeczy, według którego tylko w szkołach jednoklasowych i pierwszych klasach szkół dwuklasowych wprowadzono wykład polski, w drugiej zaś klasie wykład wszystkich przedmiotów (z wyjątkiem religii i jęz. polskiego) odbywać się ma i nadal w języku rosyjskim, nauczyciele oświadczają, że włościanie stanowczo domagają się szkoły polskiej, w wielu miejscach bojkotują nawet nauczycieli, nie chcących się zastosować do ich żądań. Nauczyciele, związani z ludem nierozzerwalnymi węzłami pochodzenia, ideałów i dążeń, zwracają się do Koła z prośbą o wniesienie w Dumie następującego wniosku nagłego:

„Wykład wszystkich przedmiotów we wszystkich klasach szkół początkowych powinien być prowadzony w języku ojczystym; szkolnictwo ludowe winno być oddane w ręce społeczeństwa polskiego”.

Petycję podpisało 300 osób.

Jermołow o sprawie polskiej.

W liczbie rozmaitych pogłosek o zmianie gabinetu kursuje i taka, że ster rządów ma być powierzony b. ministrowi rolnictwa, liberalnemu p. Jermołowowi. Wobec tego nie pozbawiona jest interesu rozmowa z nim pewnego współpracownika „Kuryera litewskiego”, w piśmie tem wydrukowana.

P. Jermołow ujawnił zupełną nieznajomość stosunków polskich, nie wiedział nawet, że Skąłkon zwalcza ruch narodowy w Królestwie. Z oświadczeń rzekomego kandydata na stanowisko ministra prezydenta zanotujemy, że jest on w zasadzie za równouprawnieniem wszystkich narodowości i że zarazem uznaje, iż sprawę polską należy traktować odrębnie od spraw innych narodowości.

Dalej p. Jermołow jest za tem, „aby Polacy kształcili się w swoim języku, z tym warunkiem, żeby powinni byli się uczyć języka rosyjskiego”.

Na pytanie korespondenta, czy minister uważałby za słusne, iżby „do gabinetu koalicyjnego wstąpił Polak, np. w danym razie Wojniłowicz, jako minister rolnictwa”, Jermołow odrzekł:

„Skoro ma być równouprawnienie narodowości, oczywiście niema mowy, iżby Polak nie mógł być ministrem dlatego tylko, iż jest Polakiem”.

Z Rosyi.

Cisza przed burzą.

Sledząc wypadki w Rosyi, można otrzymać wrażenie, że rewolucja polityczna przeraża się tam coraz bardziej w zwyczajną anarchię moralną, w systematyczne rozboje i morderstwa, które z dniami każdym stają się coraz częstsze. Czytając długie spisy rozmaitych morderstw i rabunków, wydaje się, jak gdyby słaby typ moralny rosyjski nie wytrzymał już brzemienia związanej z rewolucją bezkarności i z rewolucjonistą świadomością swych wysokich celów, przeistaczał się coraz bardziej w zwyczajnego kryminalnego rabusia i opryszka.

Jestto jednak tylko złudzeniem. W rzeczywistości bowiem, to co się dzieje na powierzchni, owo wzrastające z zastraszającą szybkością całkowite rozprężenie moralne, te mordy i rabunki nie pozostają niemal w żadnym związku z rzeczywistym ruchem rewolucyjnym. Kierownicy tego ostatniego są obecnie zupełnie spokojni — więcej niż byli przed rokiem i przed dwoma laty — ale za to tem energiczniej prowadzą przygotowania do ostatecznego starcia, które jest oczekiwaniem w niedalekiej przyszłości i które rządowi sprawia wiele troski i niepokoju.

Z dziedziny tych przygotowań przypomnieć potrzeba przede wszystkim coraz częściej wybuchające **bunty wojskowe**,

które w obecnej swej postaci muszą być uważane za zwiastunów większych i znacznie niebezpieczniejszych rewolt wojskowych. Bunty te o tyle właśnie mają wartość rewolucyjną, że zarząd jest przekonany, iż prędzej czy później, muszą one doprowadzić do katastrofy. Nadto mnożą się wypadki, w których nawet

pułki kozackie odmawiają posłuszeństwa i pełnienia służby policyjnej, do której ich rząd używa. O rozmiarach zrewoltowania kozactwa, świat wie niewiele, ponieważ z rzadka depesz, które w tej materii pojawiają się codziennie w biurku ministra wojny, tylko bardzo drobna ich częśćka dostaje się na szpalty

dzienników, a i te ulegają natychmiast urzędowemu zaprzeczeniu. I tak np. do wiadomości publicznej przedostały się w ostatnich dniach tylko dwie lakoniczne wzmianki o rewoltach kozackich w Jusówce w gubernii Ekaterinosławskiej i w Nowoczerkasku, gdzie kozacy odmówili posłuszeństwa i nie dopuścili do zmobilizowania rezerw kozackich drugiego powołania. Jednakowoż oba te wypadki są jak się powiedziało, tylko drobnym ułamkiem tego, co się obecnie w „obłędnych” wojskach kozackich dzieje.

Po buncie Preobrażeńców wdrożone śledztwo wykazało, że agitacja rewolucyjna przeniknęła już tak daleko, że

pierwszorzędne pułki gwardyi musiano uznać za zupełnie niepewne.

Wskutek tego wyłoniła się znowu w Peterhofie myśl, rzucona w swoim czasie przez Trepowa, aby do służby bezpieczeństwa przy dworze carskim sprowadzić które z plemion kaukaskich, n. p. Ingusów, znanych z niesłychanego okrucieństwa i dzikości.

Gwardya ma być rozlokowaną na prowincyi, a jej miejsce zajmą pułki liniowe, uważane jeszcze za pewne i godne zaufania. W gwardiach upadek dyscypliny jest tak wielki, że oficerowie obawiają się wprost karać żołnierzy za drobne dyscyplinarne przekroczenia, ponieważ kary takie mogą bardzo łatwo pociągnąć za sobą wybuch ogólnego buntu w całych pułkach.

Dalej nie jest dla wtajemniczonych tajemnicą, jak pisze petersburski korespondent berlińskiego „Tageblattu”, że

zbrojenie się rewolucjonistów

odbywa się z niezwykłą energią i dużym powodzeniem. „Jestem w możności zapewnić — pisze ten korespondent — że przez Finlandyę idą do Rosyi ogromne transporty broni. Konserwatywne „Nowoje Wremia” nie raz już podnosiło alarm z tego powodu, sądząc, że broń, przewieziona przez Finlandyę jest dla niej samej przeznaczona. Ale w rzeczywistości broń ta idzie przez Finlandyę dalej w głąb Rosyi. Jest faktem, że Wołgą wysyłają rewolucyoniści całe statki z bronią i amunicją, która dociera aż do Kaukazu, a wszystko to odbywa się tak cicho i spokojnie, jakby chodziło o jakąś gałąź handlu, która zaczęła się nagle doskonale rozwijać.

Dla rządu nie jest tajemnicą ten masowy przywóz broni, ale nie ma on siły, aby położyć mu dość silną tamę. Wzdłuż fińskich brzegów krąży wprawdzie cała eskadra torpedowców i lekkich krążowników, mająca wylapywać transporty broni, granice lądowe są silnie obsadzone, ale strumień rewolucyjnej broni znajduje dla siebie zawsze swobodne ujście w głąb państwa. Widocznie demoralizacja i osłabienie funkcjonariuszów policyi postąpiły już strasznie daleko, ponieważ ten wielki dowóz broni do Rosyi, jaki się obecnie odbywa, nie da się pomyśleć bez zgody tych, którzy powołani są do pilnowania granic.

Wreszcie zwrócić należy uwagę

na zupełną demoralizację policyi.

Twierdzenie wysłane do Białegostoku na śledztwo koniuszego carskiego Frisza, że do rzezi tamtejszej przyczyniła się w znacznym stopniu demoralizacja policyi, może być z całą słusnością odniesione do całej policyi rosyjskiej w ogóle, ponieważ wypadki ostatnich dwóch lat wniosły całkowite rozprężenie do tej niedoleżnej, bardzo słabej i w najwyższym stopniu przekupnej bandy, która nazywa się w Rosyi „policyą”. Dość wspomnieć, że w Warszawie wakuje obecnie czterysta posad funkcjonariuszów policyi rozmaitego stopnia, których władze nie mają kim obsadzić.

Z takimi rezultatami swojej represyjnej polityki wyczekuje rząd rosyjski jesieni, która każdemu bliżej znającemu teren rosyjski, wydaje się brzemienne w wypadki. Wszystko w Rosyi, począwszy od rozszerzającego się coraz bardziej ruchu agrarnego, aż do zupełnego niemal paraliżu policyi, grozi wybuchem straszliwej anarchii, której ukrócić rząd rosyjski w żadnym razie nie zdoła, chociaż obecnie czyni w tym kierunku wszelkie możliwe wysiłki.

Rewolucya więc znajduje się w Rosyi „in statu crescenti”. To zaś, co się dzieje na powierzchni życia rosyjskiego, owe rabunki i morderstwa nie stoją z nią w żadnym związku i świadczą tylko, że rząd rosyjski, który nawet z takimi objawami anarchii uporać się nie jest w stanie, tembardziej nie będzie mógł opanować anarchii kierowanej celowo przez sfery rewolucyjne i zakrojonej na skalę o wiele szerszą.

Wiadomo już z telegramów, że korespondent Biura Reutersa miał rozmowę z Dymitrem Trepowem, którą też roztelegrafowano po całym świecie. Obecnie uzupełnieniem tej rozmowy jest

interview z Trepowem

jednego z współpracowników „Nowego Wremienia”. Treść tego interviewu jest następująca:

Główna siła rewolucyi polega na tem, że rozporządza ona całą niemal prasą. Reporterzy dzienników opozycyjnych są prawie bez wyjątku agentami rewolucyi. Także i wpływ żydów na prasę wydaje fatalne rezultaty.

O Urusowie, byłym towarzyszu ministra spraw wewnętrznych, który, jak czytelnicy pamiętają, wygłosił w Dumie epokową mowę o organizacji pogromów inteligencji i żydów przez departament policyi, powiedział Trepow, że jest plotkarzem (bołun) i że mówił w ten sposób z powodu niezaspokojonych ambicji egoistycz-

nych. Wskutek ciągłych zamachów na życie, funkcjonariusze policyi szczególnie na prowincyi są często doprowadzani do rozpacz. Trepow nie chce ich tem usprawiedliwiać, ale rozumie niejednokrotną przesadę w represaliach z ich strony.

O amnestyi mówić nie można dopóki dzienniki są codziennie przepełnione wiadomościami o bombach i rabunkach.

Kara śmierci, zdaniem Trepowa „nie jest absolutnie niezbędną. Ruch rewolucyjny w wojsku jest niewątpliwie przesadzony”. Projekt reformy agrarnej opracowany przez rząd, nadaje się w zupełności do przyjęcia. „W razie zaś nieodpartej potrzeby będzie można poczynić dalsze ustępstwa”.

„Goremykin jest słabowity i nie chodzi do Dumy bronić rządu, jakby należało. Z ogromną śmiałością czyni to natomiast Stołypin. Na razie gabinet Goremykina niema zamiaru ustępować. Pożądanym jest jednak gabinet złożony z kadetów. Jest to niewątpliwie ryzyko, ale potrzeba się na nie zdecydować. Dopiero jeżeli i taki gabinet nie pomoże, będzie się musiało użyć środków skrajnych”.

W procesie o poddanie się Japończykom torpedowca „Biedowego” pod Cuszimą, na którym znajdował się także ranny admirał Rożestwieński, zapadł już wyrok znany z telegramów. Pod koniec rozprawy, kiedy przyszła kolej na obrońców, admirał Rożestwieński, którego rycerskie zeznania podaliśmy przed kilku dniami, zabrał znowu głos, domagając się, aby sąd skazał jego jako jedynego winowajcę haniebnego poddania się bez oporu.

W mowie tej adm. Rożestwieński

powiedział między innemi:

„Nie trudziłbym was panowie sędziowie swoją samoobroną, gdyby p. prokurator przedłożył był wam do osądzenia przestępstwo przezemnie popełnione w świetle prawdy, t. j. jako przestępstwo wodza całkowicie i wyłącznie odpowiedzialnego za swoje rozporządzenia. Ale w szeregu oskarżeń, które wytoczył przed wami, p. prokurator na moich byłych podkomendnych, wymaga się od was wyroku, który zdaniem moim mogłoby wyrzucić ujemny wpływ na przyszłość floty i siłę rosyjskiego państwa.”

Całym szeregiem zeznań stwierdzono niewątpliwie, że „Biedowyj” poddał się dlatego, ponieważ tak rozkazał admirał, który w chwili wydawania rozkazu był niewątpliwie w pełnej świadomości swych czynów. P. prokurator znajduje, że rozkazowi takiemu powinien się był sprzeciwić kapitan flagowy Koloug, dowódca Baranow i wszyscy obecni na „Biedowym” oficerowie. Ale takie stanowisko uważa Rożestwieński za mylne, ponieważ wnioskując dalej w tym kierunku, doszłoby się do konkluzji, że najmłodszy oficer ma prawo krytykować rozporządzenia naczelnego dowódcy i znalazłszy je szkodziłymi lub wprost zbrodniczymi, może im przeciwdziałać wedle swego uznania, co już jest oczywistą niedorzecznością.

Dlatego oskarżony admirał stwierdza raz jeszcze, że jedynym winowajcą jest on sam i tak kończy swą oryginalną „obronę”:

„Chcę, aby hańba tej zbrodni utwierdziła się w pamięci potomności najostrejszą karą tego winowajcy, którego wam pp. sędziowie jasno wskazuje art. 279 kodeksu wojennego. Wedle brzmienia tego artykułu, winowajcą jest najstarszy wódz, na „Biedowym” najstarszym wodzem byłem ja. Panowie sędziowie! Flota i zraniony w swej dumie naród rosyjski utają wam i oczekują mojej kary!”

NA DOBIE.

Pracowitość posłów.

Z powodu zamieszczonej w nrze 266 naszego pisma notatki p. t. „Poufne posiedzenie Koła polskiego”, otrzymaliśmy od osób poważnych dwa listy, które tu bez żadnej zmiany powtarzamy. Jeden z naszych korespondentów pisze:

Słusznie napiętnował korespondent „Słowa Polskiego” postępowanie tutejszego posła z V kuryi do Rady państwa, który spokojnie siedzi w Zakopanem, a do Wiednia przyjeżdża raz na miesiąc na wypłatę dyet. Wówczas poruszy na posiedzeniu Koła polskiego jakąś popularną sprawę, napisze o tem korespondencyje do dzienników krajowych, bardzo często zdarzy się przytem, że uchwalilo Kolo poufność obrad, ale nasz poseł nie lubi poufności, bo wtedy niewiedzialby nikt, że on jest w Wiedniu, przemówi więc piorunująco w Kole i udzieli o tem wiadomości „Neue freue Presse”.

Niepotrzebnie jednak zachował korespondent tę kurtoazję, że nie wymienił tego posła, bo o tem, że to jest nasz poseł, wiedzą tylko ludzie, bliżej zajmujący się temi sprawami, a poseł, który tak spełnia swoje obowiązki, nie zasługuje na żadne względy. Otóż posłem tym, który za darmo pieniądze bierze, jest poseł do Rady państwa z V kuryi okręgu Nowy Sącz, Nowy Targ i t. d. dr. Michał Danielak, który mieszka w Zakopanem.

Przy tej sposobności należy jednak zaznaczyć, że u nas opinia publiczna zanadto jest pobłażliwa dla posłów, którzy nie spełniają swoich obowiązków. Jest bowiem więcej takich posłów, którzy zamiast siedzieć w Wiedniu i pracować dla kraju tam, wyjeżdżają często do domu i robią w kraju interesy, narażając często

Cenniki ilustrowane

wysyła na żądanie
darmo i opiatnie

Zdzisław Zdanowicz

w Krakowie, ul. Sławkowska 1. 3/s.

najżywniejsze sprawy krajowe na zatrą, a przynajmniej na szwank, jak to miało miejsce przy głosowaniu nad postawieniem sprawy upaństwowienia kolei Północnej na porządek dzienny Izby.

Korespondenci dzienników krajowych powinni w takich razach wymieniać szczegółowo wszystkich posłów nieobecnych przy głosowaniu, którzy nie otrzymali urlopu od prezesa Koła.

List drugiego korespondenta brzmi:

Oslawiony poseł skoncentrowany Danielak dojeżdżający do Wiednia około pierwszego każdego miesiąca po dyety, wrócił naturalnie po jednodniowym pobycie w Wiedniu znowu do Zakopanego, syt sławy z popelnionej znowu niedyskrecyi z posiedzenia Koła polskiego. Czy w statucie Koła polskiego nie ma żadnych rygorów na podobne skandaliczne zaniedbywanie obowiązków poselskich, jakie ten poseł przez sześć lat bezkarnie i ku zgorszeniu wszystkich kolegów uprawia?

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. med. Marya Kalmus-Schneidrowa

ordynuje w chorobach kobiecych od 2—4 g. popoł.

ul. Kościuszki 1. 24.

6402

Adwokat dr. LEON FINK

przesiedlił się do LWOWA, Rynek 15.

7661

Dr. Wilhelm Zathay

po kilkuletnich studiach w szpitalach i zakładach krajowych i zagranicznych ordynuje w sezonie bieżącym w chorobach wewnętrznych i nerwowych w KRYNICY w ck. Zakładzie hydropatycznym.

6969

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16.

7234

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów.

3710

Dr. Karol Jakubowski

dentysta, wyjechał za granicę wraca 1 września.

7653

Dr. Edward Kikinger

były I. asystent kliniki lekarskiej uniwer. lwowskiego, ordynuje w chorobach wewnętrznych od g. 3—5 popoł. plac Bernardyński 2a.

7690

Reichenhall ord. Dr. W. Sadowski.

3817

Do szkół kadeckich

dla egzaminu wstępnego [Aufnahmeprüfung] rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1 sierpnia b. r. w c. k. rząd. konc. Zakładzie wojskowo-naukowym

St. Dobrowolskiego

Lwów, Podleńskiego 9.

Kurs dla aspirantów na jednorocznych ochotników dla t. zw. „INTELLIGENZPRÜFUNG“ rozpoczyna się 1-go września b. r. Programy i wykaz imienny frekwentantów upróbowanych, na żądanie bezpłatnie.

7783

127 aprobowanych!

Wiadomości bieżące.

— **Szkola lasowa we Lwowie.** Z dyrekcyi krajowej szkoły lasowej otrzymujemy następujący komunikat: Ogłoszenie o warunkach przyjęcia do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, przesłane do dzienników, wywołało zapytania co do charakteru szkoły. Celem wyjaśnienia wątpliwości i uniknięcia nieporozumień, dyrekcyja szkoły oznajmia, że krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie — jako z warunków przyjęcia wynika — jest szkołą średnią, której ukończenie nadaje prawo do jednorocznej służby wojskowej i do zdawania egzaminu na samoistnego gospodarza lasowego w namiestnictwie. Ten sam charakter i te same prawa mają austriackie szkoły lasowe w Weisskirchen, Reichstadt, Brück a. M. i Pisek, noszące tytuł: Höhere Forstlehranstalt.

— **Wycieczka Sokola do Buska.** Wydział polsk. Tow. gimn. Sokół II we Lwowie zawiadamia członków umundurowanych, że wyjazd wycieczki okręgowej do Buska nastąpi w niedzielę 15 bm. o godz. 10:55 przed południem z dworca Lwów-Podzamcze.

— **Zarząd wypożyczalni T. S. L. im. R. Gawrońskich** (ul. Krasickich 1. 12) oznajmia Czytelnikom, że przez wakacje książek nie będzie się wypożyczać. Dzień otwarcia wypożyczalni po wakacjach oznajmia dzienniki. Równocześnie uprasza osoby, zalegające z książkami, aby je raczyły zwrócić do 15 bm. Książki z nazwiskiem oddającego lub ofiarodawcy można zostawiać u dozorczy wypożyczalni w każdej porze.

Jednocześnie zarząd ostrzega przed osobnikami, które bez żadnego upoważnienia zbierają książki lub dary rzekomo na rzecz T. S. L. Od zarządu wypożyczalni im. Gawrońskich nikt nie miał w rb. takiego upoważnienia. O ile taki wypadek zaszł, prosi zarząd o łaskawe zawiadomienie.

— **Wolne miejsca w bursach.** Śniatyńskie Koło Tow. Szkoły Ludowej ma w bursie swej im. Adama Mickiewicza do obsadzenia od 1 września br. 14 miejsc dla uczniów ubogich narodowości polskiej, uczęszczających do szkoły realnej i szkół ludowych w Śniatynie. Z miejscowych dwa są zupełnie bezpłatne. Podania o przyjęcie do Bursy, zaopatrzone w metrykę chrztu, w świadectwo ubóstwa i szkolne z ostatniego półroczu, stwierdzające dobry postęp w naukach, należy wnosić najpóźniej do 1 sierpnia br. na ręce przewodniczącego Koła p. Tadeusza Zajączkowskiego.

W Bursie polskiej ludowej w Samborze jest 44 miejsc wolnych, o które starać się mogą uczniowie szkół ludowych pospolitych, począwszy od trzeciej klasy, uczniowie szkół wydziałowych i kursu przygotowawczego seminaryjów nauczycielskich. Warunki przyjęcia: świadectwo szkolne z dobrym postępem i obyczajami, lekarskie i ubóstwa. Niższa opłata wynosi 12 k. miesięcznie. Część opłaty przyjmuje zarząd w naturaliach. Pierwszeństwo w przyjęciu mają synowie włościan. Każdy z wychowanków ma przywieźć z sobą 4 pary bielejny, 2 prześcieradła na siennik i dwa pod kołdrę, 2 poszewki.

Podania wnosić należy do końca lipca br. na ręce sekretarza Ignacego Sekury, nauczyciela seminaryum naucz.

— **Wyjazd dzieci na kolonie letnie.** Zarząd Główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie zawiadamia, że odjazd kolonistów przyjętych na I lwowską kolonię wakacyjną chłopców w Hucie korosłowskiej nastąpi w poniedziałek 16 bm. z dworca głównego o g. 7:30 rano. Koloniści mają się zgłosić u kierownika kolonii na pół godziny przed odejściem pociągu.

— **Towarzystwo gospodarcze** zawiadamia pp. hodowców bydła górskiego, iż komisya Tow. wyjeżdża do Szajcarzy i Ratot w celu zakupu bydła rozplodowego z końcem sierpnia b. r. Zamówienia prywatne przyjmuje Tow. za złożeniem 1000 koron zadatku na sztukę. Zgłoszenia wraz z zadatkiem należy złożyć do 15 sierpnia br.

— **Widowiska i zabawy.** „Skala“ lwowska urządza w niedzielę dnia 15 bm. zabawę ogrodową z urozmaiconym programem, muzyka 80 pp. Początek o g. 3 popoł.

— **Z życia młodzieży.** Staraniem „Kółka historycznego Czytelnia akademickiej“ i wydziału Towarzystwa odbędzie się w piątek wieczór Sorelowski z porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Przemówienie prof. S. Askenazego. Początek o g. 8 w.

— **Wiadomości osobiste.** Konsul francuski, p. Erazm Świerczewski wyjechał na sześciotygodniowy pobyt do Krynicy.

— **Wszechnica lwowska a szkoły polskie w Królestwie.** Jak wiadomo prywatne szkoły handlowe w Królestwie, posiadające przedtem pełne prawa szkół rządowych, zmuszone były przy wprowadzeniu polskiego języka wykładowego zrzec się tych praw. Oprócz przywilejów tyjących się służby wojskowej, wychowankowie tych szkół posiadali, na równi z kończącymi szkoły realne, prawo wstępu do wyższych zakładów technicznych, agronomicznych itd.; obecnie naturalnie prawa tego zostali pozbawieni, zarządy więc tych szkół widziały się zmuszone do poszukania innych jakich dróg, aby zapewnić swoim wychowankom możność dalszego kształcenia się. Wyższe zakłady naukowe w Rosyi są od dwóch lat nieczynne, wdrożenie więc starań o przywrócenie szkołom handlowym praw jest na razie bezprzedmiotowe — pozostaje więc zagranica, a w pierwszej linii zabór austriacki, posiadający polskie wyższe uczelnie.

To też zarządy 7 szkół handlowych (w Kielcach, Lublinie, Radomiu, Suwałkach, Warszawie, Włocławku i Zgierzu) zwróciły się do senatu uniwersytetu we Lwowie z prośbą o dopuszczenie abiturjentów tych szkół na wszechnicę w charakterze słuchaczy zwyczajnych, motywując swą prośbę tem, że pozbawienie praw w Królestwie spowodowane zostało względami czysto politycznymi, nie mającymi nic wspólnego z programem szkół i postępami uczniów.

Senat uniwersytecki zajął się życzliwie tą sprawą i zażądał bliższych danych o programach i ustroju szkół handlowych w celu wdrożenia starań w ministerstwie o zrównanie tych szkół z tutejszemi szkołami realnemi. Tymczasem zaś oświadczył, że nie widzi przeszkód w dopuszczeniu abiturjentów do słuchania wykładów i udziału w ćwiczeniach w charakterze słuchaczy nadzwyczajnych.

— **Galicyjskie sądownictwo.** Z powodu ustąpienia gen. prokuratora Cramera ogłoszono „Neue Freie Presse“

w porannem wydaniu z 8 bm. artykuł, w który n. „ein hervorragender Wiener Jurist“ ocenia zasługi usępiącego dygnitarza. Za szczególną zasługę poczytuje mu autor, że... „er war insbesondere bemüht, gegen über gewissen galizischen Fehurteilen die ausserordentliche Revision herbeizuführen...“

Możeby kto ze sfer sądowych ujął się za sądownictwem galicyjskiem i odpowiedział na ten — kompliment?

— **Posłowie ruscy w parlamencie.** Wiedeński korespondent „Dila“, pisze między innemi: „Przydałby się też i sprawozdawca parlamentarny. Co prawda, ten, niestety, nie wiele miałby pocieszającego do zakonunikowania. Pomijając nie należących do Klubu ruskiego ks. Mandyczewskiego, który dawniej przyjeżdżał zaledwie na jakiś tydzień w roku do Wiednia, a od roku wcale się już nie pokazuje, i całkiem już skompromitowanego, dr. Dłużańskiego, mało też widać w parlamencie i niektórych innych posłów ruskich, a bywało nieraz, że obecnymi bywali dwaj tylko, albo nawet i jeden, to też komicznie wyglądało, gdy pisma wiedeńskie, podając mowę posła ruskiego, zaznaczały: „Beifall bei den Ruthenen“, lub „bei den Parteigenossen“, a tych „Ruthenen“ lub „Parteigenossen“ nie było ani jednego! Bardzo to też niedobrze, że z posłów ruskich przemawia prawie zawsze ten sam mowca, w innych, również niewielkich klubach mowcy się zmieniają. Trzeba przyznać, że klub ruski nie ma jakoś szczęścia: to który z jego członków choruje, to ma jakiś wypadek, innemu znowu nasuwają się poważne przeszkody itd. Przy nowych wyborach trzeba będzie bardzo uważać, żeby do parlamentu wszli tacy ludzie, którzyby i chcieli i mogli i potrafili tam pracować, tak w Izbie, jak i w komisjach.“

— **„Bezstronna“ komisya statystyczna.** W ruskim Towarzystwie nauk. im. Szewczenki postanowiono utworzyć osobną komisję, celem „zbierania i opracowywania dat statystycznych odnoszących się do położenia ukraińskiej (?) ludności w Austro-Węgrzech“. Prace komisji mają być wolne — jak pisze „Dilo“ — od tego „jaskrawo-tendancyjnego zabarwienia“, które cechuje galicyjską oficjalną statystykę. Aby zadokumentować tę „bezstronność“ wybrano przewodniczącym komisji prof. Hruszewskiego, a jego zastępcą p. Iwana Frankę. Każda to będzie „bezstronność“ pod takim kierownictwem!

— **Socjaliści między sobą.** „Walka o duszę“ między polską i żydowską partją socjalno-demokratyczną prowadzona jest przez obydwie strony z iście wschodnim temperamentem. Żydowska partya soc.-dem. wydała w Krakowie odezwę, w której nazywa „Naprzód“ ni mniej ni więcej tylko „spadkobiercą nacyonalistycznej burżuazyi“. O taktyce „Naprzodu“ i jego stronnictwa, odezwa nie ma zbyt pochlebnego zdania — powiada bowiem:

„Nie dziwcie się Towarzysze! Panowie z „Naprzodu“ odważyli się przeciw nam — w obronie żydowskich kapitalistów i lichwiarzy i najgorszego gatunku klerykałów żydowskich w Chrzanowie! W obronie rabina i chasydów „radców“ miejskich którzy pod osłoną klikki kahalno-magistrackiej napadli na nasze stowarzyszenie chrzanowskie i towarzyszy, dokonując pogromu...“

A dalej: „Panów z „Naprzodu“ znamy doskonale i widzimy jak wściekłość przeciw nam coraz bardziej ich zaślepia i jak chwytają się z tego powodu coraz to podlejszych, choć bezsilnych środków. Towarzysza M. Pasta z Przemysła odważyli się wyrzucić z kasy chorych brutalnie na bruk za przekonanie, za to, że „odważył się do nas należeć. Robią to co pierwszy lepszy drab kapitalistyczny!“

Nam ta wściekłość „Naprzodu“ nie zaszkodzi, przeciwnie, otwiera oczy tym, którzy się jeszcze na tych panach nie poznali. Radzimy im tylko, aby zamiast nami się zajmować, pilnowali polskich robotników i własnych spraw, które ponoś nie szczególnie jakoś idą... i zapowiadamy im, że odpowiemy „Naprzodowi“ tak samo, jak się odpowiada burżuazyjnym piśmidłom, szkalującym ruch robotniczy!“

Zdaje się „Naprzód“ znalazł wreszcie godnego siebie przeciwnika.

— **Sprzedaż Zakopanego.** „Dziennik Poznański“ donosi, że sprzedaż Zakopanego została definitywnie przez hr. Zamoyskiego postanowiona. Jako domniemanego nabywcę wymienia ten dziennik ks. K. Lubomirskiego.

— **Ś. p. dr. Józef Richter,** emer. lekarz miejski i kolejowy, zmarł w Nowym Sączu w 79 roku życia po 50-letniej pracy zawodowej. Nieboszczyk obchodził dopiero 18 czerwca b. r. 50-letni jubileusz zawodowy.

— **Eksportacya zwłok śp. K. Bałabana,** zmarłego w Lubieniu, natrafiła, jak nam piszą stamtąd, na niespodziewane trudności. Chłopi bowiem lubieńscy odgrążali się, że zwłok nie pozwolą przenieść, bo może to spowodować nieszczęścia elementarne (!) na gminę. Późno w noc, gdy zwłoki wobec lekarza powiatowego już opieczętowano, udała się deputacya chłopów z naczelnikiem gminnym do komisarza zdrojowego p. Schwetza z kategorycznym oświadczeniem, że nie pozwolą na eksportację z wyżej podanych przyczyn, oraz dlatego, że nieboszczyk, który 30 lat do Lubienia jeździł, tu się leczył i tu w zakładzie swój zawód jako kupiec szczęśliwie rozpoczął, powinien zdaniem ich — tu być pochowany i gmina ma nawet prawo spodzie-



MAKS MENKES

optyk i mechanik

Lwów

Jagiellońska 3

(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony Skład przyborów optycznych i mechanicznych

w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.



WARSTAT REPARACYJNY.

Urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów. Listowne zlecenia załatwia się bezzwłocznie.

446

wać się od rodziny jakiegoś wynagrodzenia z tego tytułu.

Gdy wszelkie perswazyje nie skutkowały i chłopci grozili rozruchem, wystąpił komisarz z całą energią, wezwał miejscową żandarmerję i polecił jej asystencję. W końcu i zagroził nawet zarekwirowaniem huzarów z Gródka, gdyby eksportacyi przeszkodzono, a żandarmi do utrzymania porządku nie wystarczyli. Przytem dowcipnie zaznaczył, że nieboszczyk musiał prawdopodobnie pamiętać w testamencie i o gminie Lubień i kto wie czy nie zapisał jej jakie 1.000 lub 2.000 koron. Testament jednak dopiero sąd otworzy, lecz gmina nie ujrzy nigdy legatu, jeżeli tak brutalnie wobec zwłok nieboszczyka się zachowywać będzie.

To dopiero poskutkowało i zwłoki przy asystencji żandarmów spokojnie przewiezione zostały.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum z wykład. jęz. polskim w Stanisławowie odbył się w dniach 3 do 10 lipca pod przewodnictwem dra Franciszka Tomaszewskiego, dyrektora gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Egzamin złożyli: Bernstein Jakób, Bloch Chaim, Bozowski Bazyli (z odzn.), Buczyński Jarosław, Chauer Eugeniusz, Cichowski Leon, Ciliński Aleksander, Fichman Izak, Gorczyński Emilian, Hafter Izak, Iwanków Dymitr, Jachowski Jan, Jacykiewicz Julian, Kaufman Izak, Klugman Abraham, Komaryński Roman, Krauthamer Abraham, Löwner Nataniel, Lux Aleksander, Manułek Włodzimierz, Marel Abraham (z odzn.), Medon Leonard, Miskiewicz Włodzimierz, Palijów Emilian, Przewłocki Włodzimierz, Rapp Benjamin, Rotter Kazimierz, Rywiuk Emilian, Sielecki Włodzimierz, Sitek Jan, Szerbak Adam, Tokarski Lucyan (z odzn.), Weisselberger Todres, Zasławski Elias, Zuckermann Wolf (z odzn.), Bergner Naftule (ekstern.)

1 uczeń publiczny i 1 eksternista odstąpili od egzaminu, 7 uczniom publicznym pozwolono poprawić jeden przedmiot po feryach.

Losowanie posagów. Pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Michalskiego i w obecności delegatów Rady miejskiej ks. kanonika Lenkiewicza i p. Neumana i szefa departamentu spraw szkolnych i fundacyjnych st. radcy magistratu p. Strzelbickiego, odbyło się dzisiaj rano w sali posiedzeń magistratu losowanie 2 posagów po 2100 koron z fundacyi śp. Kaspra i Apolonii Boczkowskich.

Do losowania przypuszczono 41 kandydatek. Szczęśliwe losy wyciągnęły 13 z rzędu Adela Wituszyńska, sierota po stolarzu i 27 z rzędu Marya Lityńska, sierota po piekarzu.

Wylosowane posagi złożone zostaną natychmiast na książeczkach gal. Kasy oszczędności i wydane właścicielom w razie dojścia do pełnoletności, lub w razie wyjść i za mąż.

Przebiecie na śmierć złodzieja. Przebitą przez żandarma Czulaka złodzieja, nazywa się Jan Hyszcak około 50-letni, żonaty zawodowy złodziej, wielokrotnie karany, zamieszkały w Kleparowie, wydany policyjnie ze Lwowa. W gwarze złodziejskiej miał on przydomek „langa“ z powodu swego wysokiego wzrostu. „Cyganem“ nazywał się ten drugi złodziej Pryma. Komisya sądowo-lekarska przybyła na miejsce wypadku dopiero dziś nad ranem, a zwłoki aż do tej chwili leżały przy drodze na słońcu, ulegając rozkładowi.

Zbiłkanego konia gniadego, średniej miary, przytrzymano wczoraj rano w ulicy Krakowskiej i oddano w opiekę komisaryatu dzielnicy drugiej.

Pobicie. Na budowie domu pod l. 12 przy ulicy Mickiewicza, pobili wczoraj robotnicy handlarza, Szulima Goldberga i obalili mu ubranie wapnem. Goldberg powiedział, iż go tam umyślnie zwabiono, nie może jednak domyśleć się powodu pobicia.

Zgubiono. Właściciel realności, p. Herman Luft, zgubił wczoraj w drodze na dworzec Podzamcze, cenną zarzutkę letnią. — P. Estera Fränkel, zgubiła pulares damski, stary, z kwotą 9 kor. 50 hal. — P. Leontyna Ukraińska, zgubiła kartkę zastawniczą na zastawiony za 84 kor. złoty łańcuszek.

Znaleziono. W ulicy Sobieskiego pustą sakiewkę.

Kronika policyjna. Na budowie koszar przy ul. Torosiewicza przytrzymano woźnicę cegielnianego Dmytra Kusińskiego na kradzieży słupów drewnianych i oddano go do aresztów policyjnych. — Służąca Basia Luźniak zbiegła ze służby, pokradłszy rozmaite rzeczy służbodawcy swemu p. Edmundowi Urbankowi. — Do magazynu kupca Szymona Degena dostał się złodziej przez rozbicie kłódki i skradł 20 flaszek wina i 3 flaszki esencji miętowej wartości łącznej 130 koron. — Uczniowi gimnazjalnemu Fryderykowi Assmanowi skradziono z kieszeni czarny zegarek stalowy wraz z srebrnym łańcuszkiem. — Za awantury wyprawiane po pijanemu w szynkowni pod l. 41 przy ul. Leona Sapiehy, ukarano notowanego policyjnie Włodzimierza Łopatyńskiego dwudniowym aresztem. Łopatyński, będąc pijanym, pobił kelnera za to, iż mu odmówił podania trunków. — W mieszkaniu Piotra Malca przy ul. Słonecznej pod l. 3 skradziono faktorce Geni Schwarzfild chustkę dużą, zaś towarzysze jej, służące Katarzynie Maślance pulares, zawierający 9 kor. Wysłany agent policyi do mieszkania Malca zastał tam trzej notowane złodziejki Annę Kruszyńską, Marcelę Kraus i Rozalię Gruszkiewicz, wszystkie już należycie pijane. Gruszkiewicz, mająca nadto zabroniony pobyt we Lwowie, uciekła, jednak ją później przytrzymano. Nie ulega wątpliwości, iż wspomnianych kradzieży dopuściła się ta debrana trójka, gdyż nikogo więcej tam nie było, a za uzyskane pieniądze sprawiła sobie libacyę.

Stanisławów. Rozwydrzenie syonistyczne. Otrzymujemy następujące pismo: Do szanownej Redakcyi dziennika „Słowo Polskie“ we Lwowie. Odnośnie do korespondencji ze Stanisławowa umieszczonej w „Słowie Polskim“ z dnia 28 czerwca 1906, proszę na podstawie § 19 u. p. umieścić w najbliższym numerze „Słowa Polskiego“ następujące sprostowanie:

- 1) Nieprawdą jest, że jestem syonistą;
- 2) Nieprawdą jest, że jestem wrogiem społeczeństwa polskiego;
- 3) Nieprawdą jest, że działam skrycie lub jawnie na szkodę kraju.

Prawdą jest natomiast, że syonistą nigdy nie byłem i nie jestem, ponieważ ani z tendencjami, ani z taktyką syonistów nigdy się nie zgadzałem i po dziś dzień się nie zgadzam. Prawdą następnie jest, że do społeczeństwo polskiego od dzieciństwa z największą odnośną się życzliwością, licząc się do członków tegoż społeczeństwa. Z tego wynika, że praca moja zawsze tylko dobro kraju miała na celu. Z szacunkiem Natan Sperber, inspektor szkół fund. br. Hirscha w Stanisławowie.

Bochnia. (Kor. wł.) Żarty, czy zła wola. Z końcem z. r. dowiedzieli się zwierzchność gminna Łopczycy, wsi, leżącej w pow. bocheńskim, że karczmą w tej wsi, własność skarbu państwowego, jest do sprzedania. Na skutek zwrócenia się zwierzchności gminnej do dyrekcyi lasów i domen z zapytaniem, o ile mogłaby liczyć na poparcie w razie wniesienia oferty, Dyrekcyja poleciła przez zarząd lasów i domen pismem z d. 25 listopada z r. l. 816 w Stanisławicach wnieść ofertę, co też natychmiast zrobiono. Zarząd powyższy porozumiewał się ze zwierzchnością gminną w sprawie wniesionej oferty jeszcze 16 marca br. l. 211, na polecenie Dyrekcyi, prowadząc niejako z nią pertraktacyę, a dnia 12 kwietnia l. 262 pismem poufnym, skierowanym do leśniczego w Łopczycy, polecił ustnie zawiadomić zwierzchność gminną, że oferta jej nie została uwzględniona.

Karczmę sprzedano jeszcze w listopadzie zeszłego roku J. Austerweilowi mimo, że podał ofertę niższą. Nie wchodzimy już w to, jakim sercem, rozumem, czy wolą kierowały się miarodajne władze, iż nie uwzględniły wyższej oferty Zwierzchności gminnej, która wyraźnie oświadczyła, że budynek kupuje celem pomieszczenia kancelaryi gminnej, straży pożarnej i Kółka rolniczego... Ale jeśli już w listopadzie sprzedano karczmę — jak brzmi pismo Zarządu skarbu w Stanisławicach — czemuż kazano czynić starania gminie o zakupno karczmy? Czemu pertraktowano z nią aż do 16 marca? W końcu czemu Zarząd skarbowy w Stanisławicach przetrzymał przez cały prawie miesiąc wniesione podanie gminy Łopczycy, nim je odesłał do Dyrekcyi. Wszak to nieco więcej niż zabawka lub żart!

Z ruchu Towarzystw. Ubiegłej niedzieli odbył się festyn sokoli na dochód budowy sokoln. W program festynu weszły nader piękne ćwiczenia uczennic Sokola i Sokolów.

Wystawy uczniów. W ostatnich dniach czerwca otwarto 3 wystawy prac uczniów: w gimnazjum, w szkole wydziałowej żeńskiej i wydziałowej męskiej. W gimnazjum oglądać było można piękne rysunki, akwarele i obrazy olejne, oraz amatorskie fotografie uczniów. W tych początkowych pracach znać wiele talentu i twórczej pomysłowości.

Wystawa uczennic godna uwagi ze względu na pięknie haftowane makaty, a jeszcze bardziej ze względu na praktyczne wyroby ze szczególnem uwzględnieniem swojskich motywów. Również i wystawa szkoły męskiej, mianowicie ręcznych robót, wykonywanych w drzewie, zatrzymywała oko.

Straszny wypadek. Dnia 7 bm. utopił się w rzece Rabe uczeń IV kl. gimn. Talarek. Od czasu regulacyi, jak też ostatniej powodzi, rzeka nasza stała się bardzo niebezpieczną i niema prawie dnia, aby ktoś nie tonął tu lub ówdzie. Możeby odnośne władze wyznaczyły niebezpieczne miejsca tablicami z odpowiednimi napisami, czem zapobiegłoby się liczny wypadkom. Lepiejby to było, niż żeby ofary życia swem znały te niebezpieczne miejsca. O.

Napad socjalistów.

Wczoraj wieczorem, w gmachu Skarbkowskim, w sali, wynajętej od Związku naukowo-literackiego, odbywało się poufne zebranie grona robotników, zwołane za zaproszeniami dla naradzenia się w sprawie projektowanego przez socjalistów strajku powszechnego. Socjaliści dowiedziawszy się o tem zebraniu i o charakterze jego (osoby bowiem zwołujące zebranie, nie wydały się towarzyszom prawomysłnymi wobec prowodyrów partyi), postanowili zgromadzenie rozbić.

Chwycili się w tym celu taktyki bardzo pomysłowej. Wydelegowano kilku towarzyszy na schody wiodące do lokalu i ci, nadużywając łatwości zaproszonych, — udając gospodarzy zebrania, odbierali od przychodzących zaproszenia. Uzyskawszy w ten sposób kilkanaście kart, weszli na salę i wzięli udział w zebraniu. Jakże było ich zachowanie, łatwo się domyśleć. Widząc jednak przewagę po stronie przeciwnej, nie chcą wykazać swojej mniejszości przy głosowaniu, na wezwanie swego przewodcy, opuścili salę, śpiewając na schodach pieśń rewolucyjną.

Przedtem jeszcze większa grupa towarzyszy, która wstępu na salę nie uzyskała, urządziła napad na lokal zebrania, chcąc zdobyć salę. W tym celu obiegli drzwi wchodowe i rozpoczęli formalny szturm, usiłując drzwi wysadzić, a gdy się to nie udawało, rozbić po-

lanami. Przy tej sposobności połamano i potłuczono sprzęty i naczynia, należące do służby lokalu.

Łatwo sobie wyobrazić przerażenie mieszkańców ogromnego gmachu skarbkowskiego, poruszonego od góry do dołu wrzaskiem napastników i łoskotem polan. Wszystko, co żyło wyległo na schody, oczekując rezultatu obłężenia.

Napastnicy tymczasem po daremnym ataku usunęli się przezornie z klatki schodowej i zajęli pozycję u wejścia na ulicę, ile że dozorca domu zamknął za nimi bramę.

Postanowili oczekiwać tutaj na uczestników zebrania. Po chwili istotnie paru robotników opuszczających już zebranie, dostało się w ich ręce. Między innymi wyszedł na ulicę Jan Korman, przewodniczący za wodowego stowarzyszenia czeladzi budowlanej „Gospoda“. Socjaliści rzucili się na niego z łaskami i pędzili za nim aż do trafiki przy ul. Teatralnej, dokąd ścigany się schronił. Tam dopiero wdała się w sprawę policja.

Sprowadzony telefonicznie komisarz przyaresztował najgwałtowniejszych napastników: Izydora Bardacha mechanika i Antoniego Kuczerę (bez zajęcia). Reszty napastników z powodu ciemności nocy nie można było rozpoznać.

Jan Korman, który, odniósł kilka ciężkich ran, poddał się oględzinom lekarskim.

Dodać należy, że wypadki wyżej opisane nie zdołały sparaliżować zebrania. Obrady po wyjściu nieproszonych gości toczyły się normalnie i doprowadziły do wniosków, istotnie dla socjalistów nieprzyjemnych. Mia nowicie uchwalono, jednomyślnie sprzeciwić się hasłom strajku powszechnego, uznając strajk taki za wątpliwej wartości broń polityczną, za akcyę, która robotnikom przyniesie szkodę, gdyż położenie polityczne jasno wykazuje, że reforma wyborcza przejść musi.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Z Rosyi i Zaboru.

Równouprawnienie żydów.

Berlin (Tel. wł.). „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że minister oświaty postanowił wnieść do Dumy projekt ustawy, znoszącej wszelkie ograniczenia w przyjmowaniu żydów do szkół średnich. Aż do uchwalenia tego projektu w Dumie, ograniczenia procentowe mają być zniesione tam, gdzie istnieją wolne miejsca w klasach.

Tajne drukarnie.

Berlin. (Tel. wł.). „Loc. Anz.“ donosi z Moskwy, że św. synod prawosławny wydał okólnik, mocą którego zabronił pod groźbą surowych kar drukowania w drukarniach klasztornych broszur i odezw politycznych. Powodem tego zakazu był fakt, że w katedrze w Kijowie w podziemiach odkryto drukarnię, w której drukowano proklamacye i odezwy, nawołujące do pogromu żydów i inteligencji.

Spotkanie z Wilhelmem.

Petersburg. (Tel. wł.). „Wiek XX.“ donosi, że cesarz Wilhelm II w samej rzeczy zaproponował carowi Mikołajowi II spotkanie się w ciągu miesiąca sierpnia na morzu, jednakże dwór rosyjski na to wezwanie ze strony cesarza Wilhelma do tej pory nie dał jeszcze odpowiedzi.

Wrzenie w wojsku.

Petersburg. (Tel. wł.). Obiega pogłoska, że wks. Mikołajewicz po raz drugi podał się do dymisji ze stanowiska komendanta wojsk gwardyi okręgu wojennego petersburskiego. Wks. Mikołaj po raz pierwszy prosił o dymisję zaraz po znanych zajściach w pułku preobrażeńskim, wówczas atoli dymisji mu nie dano. Wysokie koła wojskowe spodziewają się, że w. książę także i obecnie dymisji nie dostanie, ponieważ położył istotnie zasługi w sprawie reorganizacyi wojska.

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frankf. Ztg.“ drukuje następujące informacje swojego korespondenta madryckiego w sprawie buntu na krążowniku rosyjskim „Terek“, stojącym na kotwicy w porcie Vigo: Fakt buntu jest prawdziwym pomimo wszelkich urzędowych zaprzeczeń ze strony rosyjskiej. Wszyscy zbuntowani marynarze zostali wysadzeni na ląd i zaprowadzeni do konsulatu rosyjskiego w Vigo. Tam wobec konsula majtkowie oświadczyli, że należy im dać pieniądze, aby mogli powrócić do ojczyzny. Oficerowie na „Tereku“ traktowali ich gorzej aniżeli niewolników. Przez cały czas podróży marynarze musieli jeść cuchnące mięso i otrzymywali całą strawę z jak najgorszych produktów. Wogóle woleliby oni służyć w wojsku japońskim, aniżeli pod rozkazami takich oficerów, jacy znajdują się na „Tereku“.

„Terek“ musi pozostać w porcie Vigo aż do chwili, kiedy na innym statku wojennym rosyjskim będzie przywieziona załoga, która mogłaby objąć służbę na „Tereku“.

Tambow. (P. A) Oba szwadrony 7 p. kawalerii, w których wybuchł był bunt poddały się.

Sytuacja.

Petersburg (Tel. wł.). „Russk. Słowo“ donosi z Taganrogu, że panika ogarnia miejscową ludność, pomimo uspakajających zapewnień policmajstra. Policmajstrowi nikt nie wierzy, ponieważ jest przez ludność znienawidzony. Zachodzi obawa, pogromu żydowskiego. Liczne rodziny opuszczają miasto.

Tak samo w Elizawetgradzie położenie jest bardzo poważne. Liczba strajkujących robotników wzrasta, miasto jest przepelnione wojskiem.

Ryga (Tel. wł.). W powiecie ryskim, pod miejsco-

wością Kastran, przyszło 8 brn. do otwartej walki pomiędzy bandą rewolucjonistów, a patrolem wojskowym. Dwóch rewolucjonistów zastrzelono, jeden odniósł ciężką ranę, drugi został lekko raniony. Ten ostatni uciekł. Przy zabitych znaleziono strzelby wojskowe najnowsze systemu.

Ryga (Tel. wł.). W centralnym więzieniu, w Rydze, wybuchły niepokoje, podczas których więźniowie zranili sporą ilość strażników. Wojsko przywróciło spokój bez rozlewu krwi.

Petersburg (Tel. wł.) W Grodnie proklamowano strajk generalny. Północ jest poważna, w mieście panuje ogromna panika. Część wojska podobno sprzyja partii rewolucyjnej. Klasztory w okolicy Grodna uzbroiły się w obawie przed napadami, gdyż władze wojskowe odmówiły im ochrony.

Łódź (Tel. pryw.) Szerzy się tu strajk robotników fabrycznych. 42 fabryk stoi beczynnie. Liczba strajkujących dochodzi do 20.000.

Sytuacja na wsi w Królestwie.

Warszawa (Tel. wł.). Żniwa w całym Królestwie rozpoczęte. Socjalistyczna agitacja za powszechnym strajkiem rolnym po dworach bardzo silna. Strajki wybuchają jednak tylko sporadycznie.

W powiatach ruskich agitacja wychodzi z Galicji.

Represye.

Petersburg. (Tel. wł.) Posłowie grupy pracy zapewniają, że mają pewne dowody, iż szef policji w Sewastopolu otrzymał z Petersburga tajny rozkaz, aby na wszystkie zgromadzenia, w których biorą udział posłowie do Dumy, strzelano. W rozkazie wyraźnie powiedziano, aby strzelano specjalnie do posłów, a później zasłanianie się przypadkiem.

Z Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerstwo wojny postanowiło nie odpowiadać na żadne interpelacje w Dumie w sprawie zniesienia kary śmierci i wogóle nie odpowiadać na pytania członków Dumy.

Zmiana gabinetu.

Berlin. (Tel. wł.) „Russ. Corresp.” donosi z Petersburga, że przez pewien czas uchodziło za rzecz pewną, że przyjdzie do zamianowania gabinetu w którym zasiadałby hr. Heyden i pokrewni mu posłowie październikowcy. Z niewiadomych jednak powodów ta kombinacja zeszła z porządku dziennego, pewnem natomiast jest, że obecny gabinet ustąpi a nominacja gabinetu złożonego z kadetów nastąpi już w najbliższych dniach. Podczas rokowań kadetów z dworem, kadeci postawili następujące żądania, od których — jak oświadczyli — nie mogą ustąpić, a mianowicie żądają przede wszystkim ogólnej amnestyi i zniesienia wszelkich praw wyjątkowych i stanu wojennego tam, gdzie do tej pory jeszcze obowiązują.

W sferach dworskich zgodzono się na tego rodzaju żądania, nabrano bowiem przekonania, że obecna polityka jest niemożliwą do prowadzenia na dalszą metę i że tylko prawdziwie konstytucyjny gabinet zdoła uspokoić umysły.

Magdeburg (Tel. wł.). „Magdeb. Ztg.” dowiaduje się z Petersburga, że car od wczoraj pertraktuje z partją kadetów w sprawie utworzenia gabinetu. Car domaga się, ażeby stronnictwo to odstąpiło od żądania amnestyi, jakoteż wywłaszczenia ziemi. Kadeci natomiast obstają przy swoich żądaniach. Obrady mają się dalek toczyć.

Zamach na Czuchnina.

Sebastopol. (P. A.) Stan admirała Czuchnina budzi obawy. Kula utkwiała w płucach. Oddychanie utrudnione.

Magdeburg. (Tel. wł.) Do „Magdeb. Ztg.” donoszą z Sewastopola, że według dochodzeń policji sprawcą zamachu na Czuchnina nie był marynarz, lecz członek partji bojowej, który dla łatwiejszego dostania się do ogrodu admirała, przebrał się w mundur marynarza.

Admirał Czuchnin już przed 14 dniami otrzymał liczne anonimowe listy, zawiadamiające go, że partja rewolucyjna zamierza go zgładzić.

Macierz Szkolna.

Warszawa. (Tel. pryw.) Donoszą z różnych stron kraju, że władze policyjne nie pozwalają w niektórych miejscowościach na tworzenie Kół Macierzy Szkolnej, motywując to tem, że ustawa ulegalizowaną została przez warszawską komisję do spraw Związków i Stowarzyszeń, obowiązuje więc tylko w gubernii warszawskiej. Zarząd podjął starania, aby Kół mogły wszędzie powstawać.

W Płocku na podstawie koncesyi, uzyskanej przez prof. Łuczyńskiego, otwarto gimnazjum z polskim językiem wykładowym, kosztem i pod kierunkiem płockiej Macierzy Szkolnej.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Magistrat otrzymał tekst obowiązującej nowej ustawy o ulgach podatkowych dla domów wybudowanych ze względów sanitarnych i komunikacyjnych. Ustawa wejdzie w życie po wydaniu przepisów wykonawczych. O wydanie takich przepisów zwrócił się magistrat do namiestnictwa.

Bilety ulgowe Kraków-Zakopane.

Kraków (Tel. pryw.). Z Wiednia nadeszła wiadomość, że na skutek petycji prezydenta miasta Krakowa, ministerstwo wprowadzi 5-dniowe bilety turystyczne na linii Kraków-Zakopane, z 50 proc. opustem, ważne dla pojedynczych osób tylko do mają-

cych się oznaczyć pociągów w święta rzymsko- i grecko-katolickie, a dla wycieczek z 20 osób się składających, we wszystkie dni.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prasa tutejsza z wyjątkiem dziennika „Budapesti Hirlap” ostro występuje przeciwko wczorajszej mowie ministra sprawiedliwości Polonyiego i domaga się rewizyi ustawy prasowej.

Reforma wyborcza.

Wiedeń (TBK.) Komisja reformy wyborczej przyjęła dziś wniosek o podwyższenie liczby mandatów z Krainy z 11 na 12, przez co stworzono jeden mandat niemiecki w Krainie.

Następnie odrzucono wniosek Sustersica o reasumpcyę uchwały co do liczby mandatów z Karyntyi, natomiast przyjęło jego wniosek o reasumpcyę uchwały, odrzucającej wniosek Ploya o stworzenie 7-go mandatu słoweńskiego w Styrii, poczem przystąpiono do obrad nad rozdziałem okręgów w Styrii.

P. Ploy polecał do przyjęcia swój wniosek, jako kompensatę za niemiecki mandat w Krainie. Posłowie Stürgkh, Kaiser i Malik, zwalczały ten wniosek, twierdząc, że jego przyjęcie narazi na szwank całą reformę wyborczą.

Chrzest wnuka Wühelma II.

Rzym. (Tel. wł.) Jak dziennik „Giornale d'Italia” donosi, w zastępstwie króla włoskiego będzie ks. Aosta trzymał do chrztu syna niemieckiego następcę tronu.

Katastrofa kolejowa.

Amiens (TBK.) Pociąg osobowy, który wyjechał z Calais do Bazylei, zderzył się z pociągiem towarowym koło stacji Ailly sur Somme. Pięciu podróżnych zostało zranionych. Wiele wagonów, obie lokomotywy, część dworca i budynek sąsiedni zniszczone.

Po zamknięciu numeru.

Jarmark wyrobów krajowych. Wczorajszy „Wieczór Świętojański” przewyższył jeszcze urokiem wszystkie poprzednie. Dzięki życzliwości dla jarmarku ze strony inżyniera p. Boguckiego zyskał komitet nową atrakcyę, a to reflektor, rzucający barwne promienie z dawnej fontanny świetlnej.

Na tle prześlicznego ciemnego lazuru nieba różnobarwne pęki światła kładły się daleko na park Kilińskiego, na cały plac wystawowy. Ulica Racławicka płonęła barwnym światłem to białem, to niebieskiem, różowem, fioletowem, a na jego tle jak gwiazdy migotały różowe lampki elektryczne, świeciły w górze białe słońca elektryczne.

Wspaniałe ognie sztuczne, spalone przez znanego pyrotechnika p. Rutkowskiego, produkcyę kilku orkiestr, a wreszcie znakomite produkcyę „Kółka tamburzystów”, którzy zbierali huczne oklaski, przyczyniły się niemało do urozmaicenia wieczoru.

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu postanowiono już w przyszłym tygodniu zamknąć jarmark. Jeszcze raz w przyszłym tygodniu odbędzie się wielka iluminacya placu jarmarku — słynne wieczory świętojańskie, które taką zyskały popularność, pozostaną tylko miłym wspomnieniem.

Publiczne liceum żeńskie. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu uchwalono 6-klasową szkołę wydziałową żeńską im. Królowej Jadwigi zorganizować na liceum żeńskie.

P. Namiestnik wrócił dziś rano z Karlsbadu i objął urzędowanie.

Regulacya rzek. Dziś rano rozpoczęły się pod przewodnictwem Namiestnika obrady krajowej komisji regulacyi rzek; biorą w niej udział reprezentanci Wydziału krajowego, Ministerstwa spraw wewnętrznych, Ministerstwa handlu i Namiestnictwa, oraz Tow. gospodarskiego we Lwowie i Tow. rolniczego w Krakowie. Na porządku dziennym posiedzenia jest: a) sprawozdanie Namiestnictwa o postępie robót regulacyjnych w ciągu r. 1905 i w pierwszym półroczu 1906, b) zamknięcie rachunków za r. 1905, c) projekt programu generalnego robót regulacyjnych na okres 1906—1912, d) szczegółowy program na rok bieżący.

Wylewy. Telegramy nadeszły tej nocy do namiestnictwa z okolic dotkniętych wylewami, donoszą o opadzie wód. Stan wody we wszystkich rzekach stale się obniża.

Depesze handlowe z 12 b. m.

Wiedeń, 12 lipca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'48, Renta majowa 99'65, Węgierska renta koronowa 94'95, Akcye kredytowe 669'25, Kredytowe węgierskie 807'50, Bank austriacki 310'75, Unionbank 550.—, Bankverein 548'50, Länderbank 435.—, Kolej państwowa 676'25, Lombardy 168'75, Elenthal —, Fabryka broni —, Akcye tyton. —, Apiny 574'75, Rima muranyi 572'50, Praskie Towarzystwo żelazne 2738.— (ex. kup., Losy turec. 164.—, Ruble 252.—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98'50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100'90, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98'95, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 99.—, 56 l. zast. Tow. kred. 98'95, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—.

Uspokobienie spokojne.

Budapeszt, dnia 12 lipca. Pszenica na październik 1522 do 1524, pszenica na kwiecień 1582 do 1584, żyto na październik 1292 do 1294, żyto na kwiecień — do —, Owies na październik 12'98 do 13'00, owies na kwiecień 13'40 do 13'42, kukurudza na lipiec 12'16 do 12'18, kukurudza na sierpień 12'40 do 12'42, kukurudza maj 1907 r. 10'88 do 10'90, Rzepak na sierpień 30'80 do 31'—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Uspokobienie lepsze.

Pogoda pochmurno.

Berlin, 12 lipca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 210'60, Disconto Comandite 183'—.

Uspokobienie spok.

Od Redakcyi.

W chwili, jaką dziś przeżywamy, w chwili, gdy z jednej strony budzą się silne uczucia narodowe, z drugiej zaś przerażający ich zanik widzimy i obniżenie hasel dawnych, które stworzyły piękność dziejów i wzniosłość męczeństwa: zjawia się „Królewska Pieśń” K. Glińskiego, utwór wielkiego uczucia i siły męskiej. Jest to dzieło rozmiarów potężnych, którego wydanie nie setki lecz tysiące złr. pochłonie. Mówiąc o wartości dzieła tego, powołujemy się na artykuł znanego krytyka i historyka literatury Ignacego Chrzanowskiego, drukowany świeżo w naszym piśmie, gdzie autor do wzniosłej epopei podniósł dzieło Glińskiego.

Chcąc szerokiemu ogółowi udostępnić nabycie tego wielkiego poematu narodowego, pisanego przepięknymi oktavami, liczącego przeszło 15.000 wierszy, weszliśmy w umowę z autorem, który dla prenumeratorów naszego dziennika dzieło swoje mniej niż za połowę ceny księgarskiej odstępuje.

Ogłaszamy tedy niniejszem warunki prenumeraty:

Cena

„Królewskiej Pieśni”

po wyjściu z druku 20 k. 80 h.

Dla prenumeratorów „SŁOWA POLSKIEGO”

cena egzemplarza „Królewskiej Pieśni”, o ile prenumeratory „Słowa Polskiego” wniosą opłatę do dnia 1-go września rb., oznaczona została na kor. 9 h. 10.

Prenumeratory „Słowa Polskiego” nadsyłający prenumeratę w miesiącu wrześniu płacą k. 10 h. 40.

Prenumeratę przyjmuje się do dnia 1-go października r. b., po czym zostaje zamknięta, gdyż ze względu na ogromne koszty wydawnictwa, ilość egzemplarzy musi być mniej więcej zastosowana do ilości prenumeratorów.

Poemat wyjdzie nakładem autora w wydaniu pięknym, mającym przeszło pół tysiąca stron druku, w końcu bieżącego 1906 r. Po opuszczeniu prasy cena poematu wyniesie k. 20 h. 80.

Mamy nadzieję, że każdy dom polski zaopatrzy się w to dzieło prawdziwego natchnienia, a liczna i szybka prenumerata pozwoli nadać mu i zewnętrzną szatę wytworną.

Na końcu dzieła, w porządku alfabetycznym, będzie zamieszczona lista wszystkich prenumeratorów.

Kobieta w Japonii.

Do studyów o kobiecie japońskiej, które już mogłyby utworzyć osobną biblioteczkę, przybyło jeszcze jedno, napisane w szeregu artykułów w „Journalu” przez p. Ludovica Naudeau. Przypominaliśmy już wielokrotnie czytelnikom losy tego eks-korespondenta wojennego, który zawdzięcza niewoli japońskiej, zamienionej potem na dobrowolny pobyt, znajomość Japonii głębszą i szczerzą przede wszystkim, niż wielu może barwniejszych jego poprzedników.

Naturalnie stanowisko kobiet w społeczeństwie określić najłatwiej przez stosunek do płci męskiej, a ten stosunek p. Naudeau streszcza ostatecznie w następujących słowach:

„W Japonii we wszystkim, co dotyczy życia małżeńskiego, mniej jest intryg miłosnych, mniej kryzysów sentymentalnych, mniej mężów dręczonych zazdrością, mniej zrad, mało jest namiętności, albo nawet wcale ich niema, coby pragnęły poślubić żonę bliźniego swojego, aż dotychczas niema flirtu, niema umizgów, ani mizdrzenia się, niema upojenia, uczuć miękkich, niema uwodzieńców gruchających, ani gaszków płaskiwych. W istocie, w Japonii życie uczuciowe albo wcale nie istnieje albo istnieje tylko w niewielkim stopniu. Japończyk nie zaleca się do swojej własnej żony, ponieważ ją posiada, ani do żony swego bliźniego, bo jej nie widzi, ani do gejszy, bo ją płaci”.

Ta pozornie cudowna, a na każdy sposób ustalona harmonia, która tworzy ogromną oszczędność pracy umysłowej i sił duchowych, marnowanych u nas w zabiegach i tragediach miłosnych, ma naturalnie swe głębsze przyczyny, ma też i ujemne strony, a przede wszystkim zbudowaną została na koszt — samej tylko kobiety.

„Wszystko razem wzięwszy, te obyczaje tworzą społeczeństwo bardziej proste, bardziej silne, mniej zamięszone, ale o wiele mniej zabawne, mniej przyjemne niż nasze, gdyż jednostka jest tylko częścią zbiorowości, a kobieta, którą zawsze się poświęca, często jest ofiarą a niekiedy męczennicą”.

Do celu społeczeństwa japońskiego doszło dwiema drogami równocześnie: po pierwsze przez odpowiednie ukształtowanie usposobienia i charakteru kobiety, powtórzone przez ścisły rozdział pomiędzy małżonką a kurtyzaną.

„Wszystko razem rozważywszy — pisze p. Naudeau, zastanawiając się dlaczego kobieta japońska tak się mężczyznom podoba i dlaczego tak łatwo ich pod-

bija — to musimy przyjść do przekonania, że podbija ją nas one przez swoją słodcz niezwrószoną, przez swą uległość przez wyrzeczenie się swej osobowości. Egoiści i chępliwi, jakimi jesteśmy, doznajemy szczególnej rozkoszy, stając się niewolnikami tych niezrównanych niewolnic. Z nimi życie jest prostem i łatwym bez komplikacji, bez subtelności, bez kwestii psychologicznych, bez okrutnych zagadek, bez problemów do rozwiązania, bez walk do prowadzenia. Europejczyk doznaje ulgi, znajdując wreszcie kobiety, które nie są w stanie wiecznego konspirowania, buntu przeciw tej supremacji naturalnej męczyzny, której zresztą on jest zawsze gotów zrzec się dobrowolnie, byle tylko jej zasada została uznana. To co on kocha w Japonce, jest, że znajduje w niej naprawdę kobietę, że jej żywa inteligencja nie jest nigdy zaczepną, że poprostu ona uznaje swoją niższość, że, jednym słowem, nie przekracza granic posłuszeństwa biernego. A te właściwości Japonki zawdzięcza wiekom atawizmu, silnej dyscyplinie rodziny japońskiej, której wiele z naszych czytelników nie łatwo by się poddało“.

To samo da się powiedzieć pod względem fizycznym jak pod względem moralnym.

„Europejczyk — p. Naudeau — kiedy przybywa do tego kraju jest przedewszystkiem stropiony i rozczarowany. Przysadkowaty wzrost Japonki, ich brak smukłości, ich chód podskakujący miesza go. Ale wnet ujmują go ich ruchy; ich piękność staje się pięknoscią, która mu się podoba. Później porównane z temi stworzeniami zwinnymi Europejki wydają się im kanciaste, kościste, niezgrabne, rozdyndane, pretensjonalne i zaczepne. To też mój przyjaciel p. G., wytworzy Francuz, osiadły od dawna w Japonii, ilekroć widzi przechodzącą ulicami Tokio jakąś damę angielską, czy amerykańską, lub swoją rodaczkę, wybucha narzekaniami. Trzeba go słyszeć jak zawodzi tonem krzykliwym:

„Żona prawowita ma misję wydania na świat wielu dzieci, które karmi sama i to bardzo długo, aż nazbyt często wyczerpując się przez pozostawianie przy piersi żarłoków nawet półtrzeciarcznych. Poza tem te dzieci nie należą do niej, ale do jej męża i w razie rozvodu niezmiennie jemu są przysądzone. Żona prawowita ma obowiązek uważać się za pierwszą służebnicę swego męża, z którym jada razem jeśli on ją do tego zaprosi. Nadto jest obowiązana poddawać się ślepo rozkazom, najczęściej bardzo stanowczym, matki mężowskiej. Zwyczajem bowiem narodowe chcą, aby uważała swą swiętą za kierowniczkę swego sumienia, a matki japońskie zachowują przez całe swe życie szczególny wpływ na umysł swych synów i zawsze uzyskują oddalenie zbyt buntowniczej synowej. Żona prawowita ma prawo wychodzić sama, ale uważa się za stosowne, ażeby korzystała z tego prawa tylko z powściągliwością. Jeżeli przechadza się z mężem, to stara etykieta japońska przepisuje, że ma iść nie u jego boku, ale za nim. Idee zachodnie wypierają ten zwyczaj, który jest zachowywany tylko na wsi, ale nawet w Tokio, za naszych czasów, kobieta, któraby oparła się na ramieniu męża, uważałaby była za zbyt śmiałą. Żona nie może też spodziewać się podzielenia rozrywek męża. Jeżeli się on zabawi w mieście, ona nie może ani myśleć o spaniu przed jego powrotem, gdyż wypada, ażeby była gotową powitać go radośnie jak tylko się ukaże. Przedewszystkiem powinna się powstrzymać od scen zazdrości, to bowiem doprowadziłoby złego wychowania, a nadto zazdrość kobieca jest w Japonii powodem do rozvodu“.

Cała korzyść z takiego systemu i z takiego uregulowania spraw rodzinnych przypada mężczyźnie.

„Spokój domowy i równość humoru jego „prawowitej“, dają Japończykowi aż nazbyt swobody do zaznawania rozrywek. Zasada rozdziału atrybucji, tak rozsądnie przyjęta przez kobiety jego kraju, daje jego egzystencji słodką harmonię. Jeżeli chce ugościć swoich przyjaciół, choćby nawet bardzo zaufanych, nie sprowadzi ich do swego domu, a oni nie będą tak niedyskretni, iżby żądali od niego, aby ich przedstawił swej żonie. Ofiaruje im w „Cza-ja“ t. j. herbaciarni, albo w „Rioria“, czyli restauracji, biesiadę wytworną, a dbając o ich zabawę, postara się, ażeby w jej ciągu pojawiły się zawodowe a zręczne i umiejętne specjalistki rozrywek, z pomiędzy najbardziej wziętych gejsz, które są skończonymi wirtuozkami muzycznymi, wytwornymi deklamatorkami i — co przynajmniej niekiedy — osobami nieskończenie wykształconymi, bardziej zabawnymi, bardziej żywymi i lepiej wychowanymi, niżli czcigodna strażniczka jego ogniska domowego.

„Jeżeli wypadkiem, przyjdzie mu na myśl zorganizować uroczystość w domu, nie zawaha się wcale sproszyć gejsz, a jego żona, uśmiechając się pobłaźliwie, trzymać się będzie na uboczu i będzie tylko pilnować, aby służące wywiązały się zrzecznie z obsługi. Jeżeliby się zdarzyło, że mąż przebrałszy liczbę kubków „sakke“, pozwoli sobie na pewne poufałości z tancerkami, śmiać się z tego będzie aż do łez, pewna, mimo wszystko, że nie straci nic ze swej godności zasadniczej, którą jest macierzyństwo. Bywają damy japońskie, tak mało drażliwe, że co miesiąca regulują z rachunkami dostawców także rachunki męża w herbaciarni, do której chodzi zazwyczaj w celu rozrywki“.

„Ale nawet kiedy zejdziemy poniżej herbaciarni, aż do „josziwary“, kobieta japońska nawet jako mieszkanka zielonych domków tej dzielnicy miast japońskich, jest ofiarą, nie pozbawioną do pewnego stopnia podniośności. Sprzedają ją bowiem przedsiębiorcom „josziwary“ najczęściej rodzice, a ona godzi się na figurowanie za złoconymi kratami wystaw tej dzielnicy, byle tylko uchronić od głodu swą rodzinę...
Lecz, aby nie schodzić do najniższych ciemni ży-

cia japońskiego, a szczególnie życia japońskiej kobiety, zakończymy obrazem najjaśniejszej i najszlachetniejszej jego strony:

„Mimo wszystkie swe upośledzenia społeczne — pisze p. Naudeau ze słusznym entuzjazmem — mimo wszystkie więzy, Japonka-żona, ma dużo dzieci, a przedewszystkiem dużo chłopców; żyje absolutnie tylko dla tych ukochanych malców, podziwia ich, to są jej bóstwa. Ona sama kieruje, aż do późnego wieku ich wychowaniem, to ona wszczepia w nich owe uczucia abnegacji, lojalizmu, poświęcenia dla ojczyzny i dla mikada, wreszcie tę dumę narodową, które się zmanifestowały z taką siłą podczas wojny w Mandżurii. Czasami posuwa poświęcenie do tego, że idzie z dzieckiem do szkoły i robi notatki podczas lekcji, aby mu potem pomagać w wypracowywaniu zadań. W szkole francuskiej braci Gwiazdy Zarannej w Tokio, widziałem w każdej klasie, tuż przy czarnej tablicy, ławkę, którą miały zarezerwowaną dla siebie mamusie japońskie. Owoż wszystko wzięwszy w rachubę, w tej wdzięcznej i zrezygnowanej istocie, w tej kobiecie płodnej, w duszy tej matki niezrównanej spoczywa siła kraju wschodzącego słońca“.

Dział ekonomiczny.

== Skorowidz przemysłowo-handlowy królestwa Galicji. Lwów 1906. Nakładem Ligi Pomocy Przemysłowej.

Oddawna dawał się naszym przemysłowcom, kupcom a nawet i ogółowi kupujących odczuwać brak księgi adresowej, któraby zawierała dokładny wykaz przedsiębiorstw i firm wraz z wymienieniem zakresu ich produkcji. I brak takiego skorowidza wpływał ujemnie na rozwój produkcji krajowej; niemożność bowiem zaznajomienia się z jej stanem i rozmiarami powodowała często kontynuowanie i świeże nawiązywanie stosunków z producentami i handlarzami zakrajowymi, którzy rozporządzając wyczerpującymi „Compassami“ i „Jahrbuchami“, mogli się łatwiej pośrednio do konsumentów zbliżyć.

Próbowano i u nas przygodnie informować publiczność o zakresie produkcji przemysłowej Galicji. Z okazji „zjazdu przemysłowego“ z r. 1901, pojawiła się „Księga adresowa przemysłu galicyjskiego“ opracowana dorywczo i bardzo nawet niedokładna. W r. 1903 biuro reklamy Centralnego związku fabrycznego, wydało „Tymczasowy katalog przemysłu“, będący przedwstępem do projektowanego wydawnictwa „Skorowidza przemysłowo-handlowego“. „Liga Pomocy przemysłowej“ przekształcona z „Biura reklamy“ w odrębną organizację konsumentów, zajęła się szczegółowem opracowaniem tegoż „Skorowidza“.

Po dwu latach uciążliwej pracy redakcji, „Skorowidz“ ukazał się na półkach księgarskich jako książka prawie 50 arkuszowa (w tem 544 stronic in 4-to działów informacyjnego i adresowego). Zadanie jakiego podjęła się „Liga Pomocy przemysłowej“ — było niełatwe. Materiałów gotowych bowiem niewiele się znalazło i to przeważnie przestarzałych lub błędnych — należało więc podjąć poszukiwania na nowo. Tem się tłumaczy pewne braki, błędy i niedokładności, z których sama redakcja Skorowidza, zdaje sobie sprawę, pisząc na wstępie: „Jeżeli mimo wszelkich usiłowań Skorowidz wykazuje jeszcze braki — to odpowiedzialność za to spaść może na sfery interesowane, które mimo prośby, zaniechały udzielić nam informacji, lekceważąc względ na swój własny interes“.

W każdym razie „Skorowidz“ daje pewien bliski prawdy i dokładności szkic stosunków gospodarczych, przemysłowych Galicji. Jako więc dobra podstawa do wydania idealnej książki do statystyki przemysłowej kraju — zasługuje na zupełne uznanie i popularność. Dzieli się on na dwie części główne:

a) dział informacyjny, podający wiadomości o urzędzeniach publicznych, przeznaczonych bezpośrednio dla spraw przemysłu i handlu (zauważyliśmy tu zupełny brak wiadomości o sądach przemysłowych);

b) dział adresowy, obejmujący ułożone podług gałęzi przemysłu adresy przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Kaz. bar.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 12 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8:60 do 8:80. pszenica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 5:70 do 5:90, żyto na termin 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 8:60 do 8:80. Owies obrotowy na termin 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6:70 do 7—, jęczmień browarniany od 0— do 0—. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 7— do 7:50. groch do gotowania 8:50 do 10—, Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35:50 do 35:75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:75 do 19—.

W owiej tendencja silna, ceny tegoż znacznie podniosły się, inne produkty notują znacznie.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

P. T.

Oznajmiamy, iż firma „**Flügger & Boeking**“ jedna z największych fabryk lakierów w Londynie, która od kilkunastu lat posiada także fabrykę lakierów w Wiedniu, oddała nam na Galicję zastępstwo i skład swoich wyrobów rozpowszechnionych na całym świecie a znanych z trwałości i dobroci. (Firma ta dostarcza swoje wyroby kolejom państwowym, fabrykom wagonów i fabrykom okrętów wszystkich państw europejskich i Turcji azjat.)

Firma **Flügger & Boeking** daje za swoje wyroby najdalej idącą gwarancję i jest tak pewną dobroci i trwałości swoich wyrobów, iż upoważnia nas do zwrotu ceny kupna a nadto do zapłacenia wszelkich szkód spowodowanych użyciem jej lakierów, na wypadek, gdyby dostarczone wyroby tej firmy lub roboty wykonane jej lakierami z powodu złego materiału okazały się niedobremi.

Wyroby tej fabryki odznaczają się bardzo ładnym połyskiem, największą trwałością i odpornością na zmiany atmosferyczne.

Specjalnymi wyrobami tej fabryki są:

LAKIER POWOZOWY [Kutschenlack] i lakier do szlifowania [Schleiflack] 5 lat odstają.

LAKIER KOPALOWY do zewnętrznych i wewnętrznych robót, do wszelkiego rodzaju mebli, drzwi, okien, ławek, pod gwarancją wolny od żywici i twardo schnący.

SEKATYWA bez osadu i wolna od domieszek żywicznych, na terpentynie amerykańskiej o 25% wydatniejsza od konkurencyjnych fabrykatów.

SZPACHTELKIT sporządzony z angielskiego fillingup, na najlepszym pokoście holenderskim, tworzy nadzwyczaj twardą powłokę i chroni lakier przed pękaniem i utratą połysku.

RAPIDOL wyrabiany jedynie tylko przez tę firmę i rozpowszechniony na całą Europę.

PREPARAT do ZAMATOWANIA DRZEWA [Wasserteste Holzmattur] dla fabryk mebli, jest jedynym preparatem który jest odpornym na wodę i chroni meble od plam.

LAKIERY EMALIOWE we wszystkich kolorach o nadzwyczajnym połysku i trwałości; specjalne sorty do pomalowania wagonów kolejowych i tramwajowych, lokomotyw, wozów kolej. na mięso i piwo, do pomalowania ścian w zakładach kąpielowych i szpitalach.

FARBY DRUKARSKIE i LITOGRAFICZNE czarne i kolorowe do wszelkich rodzaj robót.

VITINOL specjalny płyn do zmywania wałców i form drukarskich, kamieni litograficznych i kliszy, niezapalny, nieszkodliwy zdrowiu, zastępuje w zupełności trzy razy droższą terpentynę amerykańską.

LAKIERY do PODŁÓG sprzedawane pod marką „NIEDZWIĘDZIA“ są powszechnie znane ze swej trwałości, ładnego połysku jak i wielkiej wydatności, albowiem z 1 kg. uzyskuje się powłokę na 12 mtr.

LAKIERY SPIRYTUSOWE we wszelkich rodzajach i kolorach.

LAKIERY BROWARNIANE — Lakier do POMALOWANIA MODELI — Lakier do ŻELAZA — Lakier do TABLIC — Lakier ISOLACYJNY — Lakier do ŻALUZYJ — wszelkie BRUNOLINY — BEICE — MIXTION — Lakier do BRONZU — Lakier na GORĄCE METALE etc. 7701

Wszystkie te wyroby utrzymujemy stale na składzie i sprzedajemy je po cenach fabrycznych przy większym odbiorze franko do każdej stacyi kolejowej

Piotr Mikolasch i Sp.
we Lwowie.

Tech-chem. Laboratorium i skład farb
Pasaż Mikolascha.

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA
„POCHÓD NA SYBIR“

Obrazy te, wielkości 90 X 60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 halerzy.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ 4539

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

z Brzechowic (od 8 maja do 23 września włą.) 7.07. przedpołudniem, 3.35 o. p. popołud. i 8.29 wieczór. (od 6. Maja do 23. września włą. w niedzielę i rz. k. święta) 10.00 przedpołud. 1.46 popołudniu. (od 1 czerwca do 31. sierpnia włą. codziennie, 9.35 wieczór.	do Brzechowic (od 6. maja do 23 września włą.) 8.05 rano, 2.28, 9.40 i 4.28 popołudniu, (od 6.5 do 23.9 włą. w niedzielę i rz. k. święta) 9.00 przedpołud. i 12.40 popołud. (od 1.6 do 31.8 włą. codziennie 6.34 wieczór.
z Janowa (od 1/3 do 30/9 włą. codziennie, 1.15 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 włą. codziennie) 8.45 wieczór. (od 13/5 do 9/9 w niedzielę i rz. k. święta) 9.25 wieczór.	do Rawy ruskiej 11.34 w nocz. każdej niedzieli.
z Szczerca (od 2/5 do 16/9 włą. w niedzielę i rz. święta o 9.40 wieczór.	do Janowa (od 1/5 do 30/9 włą. codziennie), 9.16 przed poł. (od 13/5 do 9/9 włą. w niedzielę i rz. k. święta) 1.35 popołud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3.14 popołudniu.
z Lubienia (od 13/5 do 16/9 włą. w niedzielę i rz. k. święta o 11.50 wieczór.	do Szczerca 10.45 przedpoł. (od 2/5 do 16/9 włą. w niedzielę i rz. k. święta).
	do Lubienia 2.1 popołud. (od 13/5 do 16/9 w niedzielę i rz. k. święta).

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczący drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratów”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Uczeń z VII kl. gimn. przymie na czas wakacyjny lekcję na prowincji. Zgłoszenia listowne pod „J. W.”, student VII kl. gimn. w Barze o. p. Sądowa Wisznia. 7724

Kursa przygotowawcze do egzaminu ludowego aprobowane przez Radę szkolną krajową. Olga Filippi, Lwów, ul. Zimorowicza 3. 6861

Maturzysta szkoły realnej poszukuje lekcy na wsi. Adres post.-r. ABC. Jarosław. 7532

Dla panny trzynastoletniej poszukuje się nauczycielki z językiem polskim, niemieckim, francuskim i muzyką. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje W. Kofler, Mogielnica. 7786

Do poprawek z filologii klasycznej, z języków oraz z historii i geografii przygotowuje z gwarancją uczeń I-jej klasy gimn. Łaskawe zgłoszenia pod „Gwarancja” post.-rest. Stryj. 7707

Zakład naukowo-wychowawczy dla prywatystów szkół średnich w Brzuchowicach przyjmuje wpisy uczniów do I i II klasy na rok szk. 1906/7. Obszerny dom z przestronnym parkiem i otaczającym lasem, jak i kąpiele w miejscu zapewniają młodzieży zdrowie.

Na wakacje urządza Zakład prywatną kolonię dla uczniów. — Zgłoszenia o przyjęcie na kolonię wakacyjną do 15 lipca pod powyższym adresem, osobiste w kancelarii internatu im. Adama Mickiewicza Solarni 4 od 10—12 przedpołudn. 7227

Posady poszukiwane

Rutynowany pomocnik pocztowo-telegr. poszukuje posady, ewentualnie zastępcy. Poczta r. „H”, Tłumacz. 7018

Agronom, Ślązak, z dziesięcioletnią praktyką w gospodarstwach dzierżawnych, 31 lat, żonaty, bezdzietny, szuka posady zarządcy dóbr, także samostojnej z złozeniem kaucji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod P. 100 post.-rest. Gnojnik, Śląsk austr. 7722

Zdolny maszynista poszukuje posady przy młoceniu. Zgłoszenia adresować: Jasieński, Stanisławów. 7743

Oficjant pocztowy w Baligródzie poszukuje zamiany. 7732

Ekonom zdolny, energiczny, w sile wieku, żonaty, przymie posadę od d. 1 września. „Ekonom” post.-r. Kamionka Strumiłowa. 7513

Ekonom z ukończoną szkołą rolniczą i trzyletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: R. post.-rest. Lwów. 7686

Uczeń VIII kl. gimnazjalnej poszukuje lekcy w ogóle zajęcia na wakacje. Post.-rest. „Osmak”, Lwów. 7689

Były urzędnik z egzaminem rachunkowości państwowej i kupieckiej poszukuje posady buchaltera lub kasyera. Może złożyć kaucję. Adres: „Stała posada” Adm. Słowa pol. 7773

Panna pisząca na Remingtonie poszukuje posady. Zgłosz. pod Sekorówna, ul. Ormiańska 17. 7769

300 koron ofiaruje za wyrobienie posady rządowej lub jakiegokolwiek kawaler, wojskowy. Zgłosz. do Adm. Słowa pol. pod „41183”. 7700

Magister farmacji poszukuje posady. „S. I.” post.-rest. Drohobycz. 7748

Aspirant farmacji z 2 latami praktyki poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod L. K. Pruchnik post.-rest. 7749

Młodszy pomocnik handlowy z działu korzennego poszukuje posady zaraz. Zgłosz. post.-rest. „T. S. 5” Gorlice. 7717

Poszukuję posady gorzelnika lub kontrolora w większych majątkach ziem. Łaskawe zgłoszenia pod „Kontrolor” post.-rest. Tartaków. 7663

Nauczycielka doświadczona, Królewianka, była przełożona zakładu naukowego i kierowniczka szkoły, poszukuje lekcy na czas wakacji, francuskiego (z konwersacją), niemieckiego, rosyjskiego, przedmiotów i muzyki. Przygotowuje do szkół. Adres: ul. Lenartowicza 5, mieszk. 8, S. F. 7763

Posady zaofiarowane

Adwokat dr. Berstein w Delatynie poszukuje rutynowanego koncyplenta, obeznanego z praktyką powinnioną. Posada natychmiast do objęcia. 7645

Do majątku mojego Sidorów koło Husiatyna poszukuję od 15 sierpnia b. r. ogrodnika fachowego z ukończoną szkołą ogrodniczą i długoletnimi świadectwami. Płacę rocznie: 500 koron, daję morg ogrodu do użytku, 18 korcy zboża, mieszkanie, opał, 5% tantiemy od dochodów z ogrodu i 2 1/2 litra mleka dziennie. Zgłoszenia wraz z opisami świadectw, które nie będą zwrócone, należy nadsyłać pod moim adresem: Kornel Paygert, Stanisławów. 7570

Dom bankowy we Lwowie poszukuje kantorzysty-Lwowianina. Zgłoszenia pod „Kantorzysta bankowy” do Adm. Słowa pol. 7680

Cukiernia Szolca w Drohobyczu poszukuje młodszego zdolnego subiekta. 7580

Kapelmistrz do nauki i prowadzenia orkiestry miejskiej poszukiwany. Stała praca roczna najmniej 600 kor. Obowiązany będzie nadto około 3 godziny dziennie wykonywać czynności biurowe. Zgłosz. przyjmuje L. Teyerl w Tłumaczu. 7720

Poszukuję panny z lepszego domu i z., z maturą licealną i wyższą muzyką (fortepian). Warunki bardzo korzystne. Klara Grünerowa w Sokalu. 7751

Praktykanta mającego już początki poszukuje handlu towarów mieszanych. Musiał w Bełzie. 7745

Potrzebny do biura praktykant z ładnym piśmem w polskim i niemieckim języku. Zgłoszenia pismienne pod „926” do Adm. Słowa. 7733

Potrzebny jest zaraz praktykant do handlu towarów mieszanych. R. Debicki w Mielcu. 7740

Zakład dentystyczny dr. Herza w Wepperu w Stryju poszukuje praktykanta. 7597

Młody pomocnik handlowy, biegły w ekspedycji i ksiązkach, obeznany z językami krajowymi dobrze, potrzebny zaraz. Zgłosz. się Karol Jaskólski, Złoczów. 7708

Poszukuję uczniów do praktyki stolarskiej-meblowej. Oferty: Ignacy Milwiw, Pasaż Hermanów. 7788

Poszukuję się pensjonowanego urzędnika, wład. językiem polskim i niemieckim, z podwójną buchalterią i pięknym piśmem, do większego przedsiębiorstwa przemysłowego we Lwowie. Oferty z podaniem wieku adresować pod „Buchalter” do Adm. Słowa pol. Nieuwzględnione oferty pozostają bez odpowiedzi. 7714

Posada magistra i praktykanta do obsadzenia w aptece E. Kluczenki, Rudawa, (Bukowina). 7747

Adwokat dr. Eichel w Sanoku poszukuje rutynowanego koncyplenta. Posada zaraz do objęcia. 7632

Cukiernia J. Dzieciołowskiego w Nowym Sączu poszukuje uzdolnionego subiekta we wszystkich robotach w zakresie ten wchodzących, od 1 sierpnia. 7762

Rutynowany magister farmacji, obznajomiony z praktyką wielkomięską znajduje umieszczenie zaraz lub najpóźniej 1 września. Oferty bez odpowiedzi zostaną nie uwzględnione. E. Brückner, aptekarz we Lwowie. 7704

Artykuły spożywcze

Morele [aprykozy] bardzo ładne wysyła w 5-cio kg. koszykach franko za zaliczką kor. 3.60, S. ROSENSTOCK, Zaleszczyki. 7697

MORELE sprzedaje kraj. zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 3 kor. 60 h. franco pięciokilogramowy koszyk. 7679

Morele wybrane piękne duże w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 4 kor. 100 kg 48 koron loco stacya Zaleszczyki. Renklody k. 5, gruszk. lub jabłka k. 3.50 wysyła A. Nussbrauch Zaleszczyki. 7611

Morele słynne wysyłam w koszykach 5 kg. kor. 4 za zaliczką franko 100 kg. kor. 48 loco stacya Zaleszczyki. Renklody kor. 5, gruszk. lub jabłka kor. 3.50 l. Natansohn, Zaleszczyki. 7522

Wiśnie i morele. Najlepsze i najsmaczniejsze, prima hiszpańskie wiśnie i morele do gotowania przesyła w 5-cio kilgr. koszykach pocztą opłatnie po kor. 3 za pobraniem. Janovszky, Gyula Nyidegyhaza. 7067

MORELE (aprykozy) słynne wybrane 3.00 k. Wiśnie hiszpańskie 3.50 kor. Świeżo rwane w koszykach 5 kg. franco za zaliczką — 100 kilg. morel loco stacya Zaleszczyki k. 44 wysyła główny eksport owoców R. Treister, Zaleszczyki. 7642

Morele (Aprikozy) najlepszego gatunku do smażenia i do jedzenia w koszykach 5 kg. franco za zaliczką 1-a kor. 4, 11-a 3.50 k. wysyła S. Kleinrock, Zaleszczyki. 7696

Morele zaleszczyckie przednie, wybrane, 1-a sorta kor. 3.90, świeżo rwane w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 100 kg. morel franko, stacya Zaleszczyki, kor. 45, wysyła D. & S. Wenkert, spółka owocarska, Zaleszczyki. 7608

Morele wybierane wysyła z początkiem lipca w 5 kg. koszykach po 3.60 kor. opłatnie znana firma Righetto w Zaleszczykach (kwota z góry nadesłana o 20 należeć taniej). Dla większych odbiorców osobna umowa. 7719

Zabezpieczenie zdrowia! Wikł znakomity, domowy pod gwarancją na świeżym maśle, ul. Klonowicza 7, parter. 7750

Morele wielkie, bardzo smaczne, tak do jedzenia jak i do smażenia po cenie 3.90 kor. za koszyk 5 kg. franko za zaliczką, można już zamawiać w Zarządzie ogrodu w Chmielowej pocztą Latacz. 7710

Morele 5 kg. kosz franco za zaliczką 3.80 kor. roszy C. Teifer, Zaleszczyki 5. 7699

Morele! Morele! najładniejszą z własnego ogrodu wysyła w 5 kg. koszykach za zaliczką k. 3.50, Jakob Hausfeld, Zaleszczyki 7695

Pierwsza krajowa fabryka dyetetycznych wyrobów Wola Duchacka — p. Podgórze Poleca wybrane:

Gotowe ciasto do pieczenia (daje pieczywa na 8 osób) czekoladowe, korzenne, angielskie, zdrowia, paczka po 75 h. „Leguminy pudding” (legumina dla 6 osób) różne owocowe smaki po 20 h. czekoladowa po 30 h. „Proszek drożdżowy” po 10 h. „Cukier waniliowy” po 14 h. „Waniliowy proszek do sosów” po 12 h. Wyroby te są do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i delikatesów, jeżeli gdzie brak prosimy odnieść się wprost do fabryki. 5256

Morele (Aprikozy) najlepszego gatunku wielkie, ładne, wybrane 1-ma, codziennie świeżo rwane w koszykach 5 kg. wysyła franko 3.60 kor. za zaliczką. L. Prinz, Zaleszczyki. 7275

ZNAWCOM poleca się znającą herbatę rosyjską ze składki Starego WOHLA we Lwowie. 7012

Mleczarnia Kułaczkowce p. Cwoździc, wysyła 4 1/2 kg. masła deserowego za 11 koron. 7693

Morele zaleszczyckie wielkie do smażenia k. 3.90 Wiśnie hiszpańskie k. 3.70 świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką J. Nagler, dom eksportowy w Zaleszczykach. 7082

Morele [Aprikozy] słowne, najładniejsze, codziennie świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką kor. 3.00, Samuel Bialuch, Zaleszczyki. 7694

Aprikozy piękne wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką za 3.20 kor. Simon Horowitz właściciel ogrodu w Zaleszczykach. 7579

Zaleszczyckie słowne morele w 5 kg. koszykach z własnego ogrodu po 4 kor., 11. gatunek 3.50 kor. wysyła ku największemu zadowoleniu, franko za zaliczką Maimann, Zaleszczyki. 7578

Aprikozy 5 kg. franko k. 8, wysyła B. Timon, Eger, Węgry. 7775

MORELE

dorodne, sortowane, starannie opakowane, wysyła w koszykach 5 kg. za zaliczką pocztową po kor. 3.80 franco E. Rosinkiewiczowa, pocztą i telegraf Kasperowce obok Zaleszczyk. 7702

Morele piękne, wybrane, świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach za kor. 3.50, franko za zaliczką M. Kimmelman, Zaleszczyki. 7776

Najlepsze MORELE zaleszczyckie wysyła Spółka katolicka. Koszyk 5 kg. 3 kor. 20 hal. franko za zaliczką Jan Dackiewicz, Zaleszczyki, w miejscu 100 kg. 38 koron. 7764

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich Lwów, ul. Halicka 16 poleca kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 6310

Tandem Pucha mało używany do sprzedania. — Wronowska 5. I p. 7677

Fabryka „Zdrowie” zakupi większą ilość malin na wagę. Oferty przysyłać: Lwów, Krzyżowa 42. 7640

Ciałkiem nowy uniform IX rangi tanio do sprzedania. Parcela budowlana w uroczym położeniu, stosowna pod willę w Worochcie, tanio do sprzedania. Parcela budowlana w uroczym położeniu, stosowna pod willę w Worochcie, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u Heilmanna Konna, Stanisławów. 7718

Do sprzedania młode, sześciotygodniowe pieski rasy Colli. Krzyżowa 7. 7672

Uprawnienia górnicze i naftowe w swym stosunku wzajemnym, napisał M. Rosenberg. Cena kor. 1.50. Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie. 6452

Z powodu zmiany lokalu wysprzedaż Magazynu mód Bronisławy Goldstaub przy ul. Sykstuskiej 14, znajdujące się na składzie kapelusze damskie o 50% taniej. 7685

Fortepian przegrany, krótki, pianina nowe, tanio sprzedaje Karol Marecki, ul. Batorego 34. 7790

Kupię maszyny pończoszkowe używane, podać markę fabryki. Zgłosz. pismem: Adamski, Łyczaków 56. 7758

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 7207

Magle pokojowe wyrabiam w czterech wielkościach. Proszę żądać cennika z rycinami. J. Grajewski, mechanik Lwów, ul. Boimów 1. 7700

Interesy handlowe

Pocztą 2/2 do zamiany na równorzędną w pobliżu Lwowa lub też w górach. — Zgłoszenia: pocztą Lipica Dolna. 7746

Dzierżawa 470 morgów z krestencją i inwentarzami zaraz do odstąpienia, tylko katolikowi. Wiadomość J. Chmielewski, Stanisławów, Kamińskiego 27. 7738

Koncyplent adwokacki poszukuje pieniędzy na rygorozę i praktykę sądową w formie pożyczki, wygodzenia itp. Zgłoszenia: Kawaler, Rohatyn, poste restante. 6654

Kupię pretensje intabulowane i nie intabulowane, wyroki sądowe, weksle i skrypta dłużne. Wyplacam pieniądze depozytowe za małym opustem. Adres: Fach pocztowy, nr. 25, Lwów. 7766

Poszukuje się kupna apteki z obrotem 4—5000 zł. Wiadomość pod M. B. Admin. Słowa pol. 7772

Nadające się do rebu do state lasy w cenie 6—10 milionów zł. poszukiwane celem kupna; reflektuje się więcej na swierkii jodły. Pisma z podaniem rodzajów drzewa, wymiarów, cen, klasyfikacji podług wieku, uprasza się przysyłać pod znakiem „Baarkaufe” do ekspedycji anonów M. Kolma w Brug, Czechy. 7736

Nieruchomości

Kamienica 2 piętrowa z wolnemi latami do sprzedania, ul. św. Józefa nr. 6. 6421

W Łącku koło Starego Sącza jest dworek murowany o 7 pokojach, stajni, wozowni, 2 morgi ogrodu, zaraz do sprzedania. Kąpiele w Dunajcu, lekarz i apteka w miejscu. Adres: „Pocztą” w Tuchowie. 7756

Do sprzedania MAJATEK ziemski w powiecie Liskim 1924 morgów, w tem 496 ornej ziemi, 95 łąk i 632 m. lasu, są 2 folwarki, 3 karczmy, młyn i tartak wodny. Bliższych informacji udzieli notaryusz Kokurewicz w Sanoku. 7780

Kamienica obok parku Kilińskiego do sprzedania. Wiadomość u p. Struszkiewicz plac Bernardyński 1. 10. 7759

Posiadacze losów

mogą za nie dostać na nas pełny kurs. Aby nabyć na dogodnie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i na życzenie przeprowadzamy powyższą transakcję. „Gazeta Handlowa” dwutygodnik ekonomiczny i gazeta losowa wychodzi naszym nakładem dwa razy w miesiącu. Prenumerata roczna 4 kor. Kto by jeszcze nie miał numeru okazowego, zechce nam napisać a prześlemy darmo. — Ekspedycja numeru z 2 lipca jest w toku.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

25 morgów za Chyrowem obszerna murowana willa, budynki gospodarcze, godzina od kolei, przy gościńcu i rzeczce w ślicznym położeniu, z inwentarzem, krestencją sprzedam lub zamienię za kamienicę. Cena 22000 złr., L. S. post.-r. Lwów. 7640

Mieszkania i sklepy

Mieszkanie ładne pod Lwowem na Hołosku Wielkim w domu murowanym, kąpiele stawowe, blisko lasu do najęcia. Wiadomość ul. 3-go Maja 16, dozorca. 7687

Pokój i kuchnia do najęcia na Borkach Janowskich obok stacyi Brzuchowickiej. Wiadomość Zygmuntowska 10 u dozorca. 7716

Panienci kształcą się i znajdują umieszczenie, troskliwą opiekę u inteligentnej wdowy, Lwów, ul. Karmelińska 6. 7662

Pokoje z utrzymaniem lub bez, ceny przystępne, ul. Bielowskiego 5, parter. 7040

Krzyżowa 18, dwa mieszkania po 5 pokoi, kuchnia, łożnia, spiżarnia — Krzyżowa 16: 2 pokoje kawalerskie zaraz do najęcia. 7203

2 lub 1 duże pokoje frontowe z kuchnią, pokój kawalerski, ul. Zimorowicza 20, zaraz do najęcia. 7765

2 duże pokoje frontowe z dwoma wejściami i kuchnią na II p., 1 pokój kawalerski frontowy na I p., 1 pokój frontowy z piecem kuchennym na parterze do najęcia od 1-go sierpnia ul. Kaspra Boczkowskiego 11. 7789

Bema 21, 4 frontowe pokoje, przedpokój, łożnia etc. zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorca domu. 7787

Pokój umeblowany w parterze ul. Dwernickiego 8, zaraz do najęcia. 7757

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zaszczepienie, choroby skórne kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy 4187 **Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.**

Ul. Leona Sapiehy (róg ul. Sadownickiej) otworzył DROGERIE, skład farb, szczotek, artykułów aptecznych, toaletowych i gumowych, perfum, mydeł, Stanisław Truskolański, magister farmacji. 7785

10 kor. otrzyma ten, kto poda dokładny adres Jana Kosieja, byłego właściciela realności w Tarnopolu. Dr. Glogier, Tarnopol. 7767

Urzędnik słuszny, przystojny, poszukuje towarzyszy życia. Zgłoszenia: „Zyczliwy” Lwów, post.-rest. 7762

! SPIESZMY !

CZAS KRÓTKI Z powodu zmiany lokalu odbędzie się od 15 do 31 lipca b. r.

w Bazarze krajowym we Lwowie, hotel Żorża Wielka 7771

sprzedaż resztek i towarów wysortowanych

!! za bezcen !!

! SPIESZMY !

CZAS KRÓTKI.

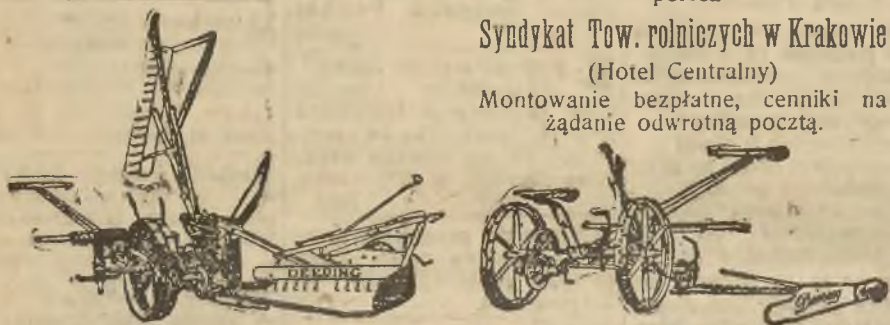
Najnowszego systemu oryginalne amerykańskie kosiarki, żniwiarki i wiazałki „Ideal” Przetrzaskacze do siana i Grabiarki

firmy International Harvester Compagnie w Chicago

0876

— poleca —

Syndykat Tow. rolniczych w Krakowie
(Hotel Centralny)
Montowanie bezpłatne, cenniki na
żądanie odwrotną pocztą.



Tłuszcz roślinny

Laureol

najstarsza i najlepsza marka z fabryki HERMANA
FINCKA w Wiedniu, II, Taborstrasse 76.

— Do nabycia we wszystkich odnośnych handlach —

W słynnym z dawien dawna

GRÄFENBERG (Słazk austr.)

kolebce wodolecznictwa

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy Dr. Ferd. Ziffera

według najświeższ. wymogów nowoczesnych urządzony Dom i rząd
z centralnem ogrzewaniem, w przepysznym, wolnym od pyłu położeniu
z łagodnym klimatem górskim naukow. hydroterapia, elektroterapia i
masaż, kąpiele w kwasem węglowym i leżenie gorącym powietrzem,
znakomita, w całym słowiańskim znaczeniu higieniczna kuchnia

otwarty od 15 kwietnia do 15 października.

Sezon wiosenny i jesienny po niższej cenie.

3702

Cook & Johnson'a amerykańskie patent. pierścienie

na odciski

(prawnie chronione) 5973

są dzisiaj jedynym środkiem, uśmierzającym
ból natychmiast i usuwającym na pewne każ-
dy odcisk.

Dzisiaj najlepszy środek na świecie.

1 sztuka 20 hal., 6 sztuk 1 kor.
Do nabycia we wszystkich aptekach i droge-
rych medycznych.

Skład główny w Grazu „Zum Samariter“.



Krajowy węgiel kamienny

z kopalń

J. E. Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy i Tenczynku

poleca

7650

Zastępstwo w sprzedaży dla wschodniej
Galicyi: Lwów, Brajerowska 14.

Na próbę wysyła 120 tuzinów pięknych

7737

Guzików

czarnych, kolorowych, kokosowych (Steinnuss),
z perłowej masy i obciążanych matryą do ubrań
męskich po 13 k. opłatnie za pobraniem

H. RYBA, Bad Bělohrad (Czechy).

BROWNINGI
REWOLWERY
MAUSERY
5667 SCHÖNAUERY
PIELECKI
Lwów, Akademicka 4.

STORY

najnowszego systemu, wałek zrywkowy nie automatyk, z gumą, nigdy nie ulegają
reperacyi, zatrzymują się w każdym dogodnym miejscu bez przywiązania, tak samo jak
samoczynne, materia jest wyżej szanowana, bo nie niszczy się od ręk jak przy samo-
czynnych (patent własny) tylko w fabryce skór i żaluzji
we Lwowie
J. Christofa ul. Jabłonowskich
Story te są uznane przez urzędy techniczne niemieckie, jakoteż
rządowe jako najlepsze i są używane powszechnie w budyn-
kach publicznych; m. pocztowy od 1.60 k.
Cenniki i próbki materyi na żądanie franco.

6005

Do wyrobu dachówek
poleca

Farby cementowe

we wszystkich kolorach
z fabryk bawarskich
jedynie

ALOJZY HÜBNER
Lwów. 6785

CZEKOLADE

w odłankach 5 kg. pakiet
pocztowy wysyła franco za
pobranem zł. 5.50

Parowa fabryka cze- kolady i cukrów

H. TRETER, we Lwowie,
ul. Kopernika 3.

7530

Łóżka uniwersal- ne z ma- teracem

na sprężynach z rośliny mor-
skiej (a nie z hybrydów, jak
gdzieindziej) po zł. 17, 18.50,
20 i 22, ŁÓŻKA dla służby
po zł. 7. 7.50, 8.50 itp.

Meble żelazne i mosiężne
jak: STOLIKI do uniwersal-
ności od zł. 3 do 100. ŁÓŻKA do
pokoi gościnnych od 12.50 do
50 zł. ŁÓŻECZKA dziecięce
w kilku kolorach. KOŁYSKI,
Wieszadła, Bidety, Zlewacze,
Siatki do łóżek, Materace, Ste-
larze pod kufry i na parasole
po cenach fabrycznych

Artur BARTOSZ

komisowy skład mebli żelaz-
nych, pokojowych i ogrodo-
wych 7109

Lwów, pl. Maryacki 7
(róg ul. Kopernika).

PATENTY

na wynalazki wyjednywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik
patentowy 8

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firmą 15

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewińskiego. Halicka 5.

Pierścionki

obraczki ślubne, szpilki
bukietowe, wszelkie wy-
roby złote i srebrne po-
leca Franciszek Kwa-
śniewski, plac Halicki 3.
Przyjmuję wszelkie ob-
stalunki i reperacje. 529

Słoiki

na konfitury,
kompot, miód,
galaretki, ze szkła
białego, ładne
fasony po 4, 5,
6, 7, 8, 9 ct. itd.
poleca

Artur Bartosz

Główny magazyn porcela-
ny, szkła, srebra chińskie-
go itp.

Lwów, plac Maryacki 1. 7.
róg Koperniką. 7553

Ostrzeżenie!

dla amatorów piwa okocimskiego

Zawiadamiam niniejszem, że restaurator tu-
rejszy p. ANTONI SOKOŁOWSKI w Ryku 19,
nie pobiera piwa okocimskiego, a zatem tako-
wego nie szynkuje

JAN GÖTZ

browar w Okocimie.

7725

Skład mego piwa znajduje się u pp. Ozyasz
Wixel i Syn c. i k. austr. i król. rumuń.
dostawcy nadworni we Lwowie, ul. Bogu-
sławskiego 1. 9-11, telefon 6.



Tak zachwalane Singe-
ra maszyny do szycia i
haftu przez agentów Tow.
pruskiego są starego systemu
wyszłego z użycia, która co
do, wykończenia i jakości, jak
również najnowszych ulepszeń
nie wytrzymują konkurencji
z maszynami, które trzymam
na składzie. Prowadzę han-
del od 33 lat bez pomocy na-
trętnych agentów. Ostrzegam
przed agentami, którzy za
swoje pośrednictwo oirzumu-
ją 20—30 prc. prowizyi, zaś kupujący lichą i drogo zapła-
coną maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i najwię-
szy w k kraju: Skład maszyn do szycia, który nie
posiuguje się agentami.

Lwów, Hotel Żorża.
Proszę żądać cenników. 3036

JÓZEF IWANICKI,
mechanik i specjalista.

Fotele do wożenia chorych,



dlatego najlepiej kupować w fabryce L.
BAUMANNA, VI, Millergasse 6 F. w Wie-
dniu, ponieważ właściciel firmy skutkiem
swej długoletniej praktyki jest w stanie po-
lecić każdemu odpowiedni dlań fotel do
wożenia i ręczy za to, że wózek odpowie
celowi. Firma posiada polecenia powag lekarskich i jest do-
stawcą wybitnych szpitali cywilnych i wojskowych, tudzież
Sanatoryjów. — Ilustrowane katalogi darmo. 3778

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

60 kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 120

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Składy do przechowania mebli i innych towarów

BIURO TRANSPORTOWE

7282

Caro i Jellinek

Lwów

ul. Jagiellońska 22.

Dla handlarzy obuwem!

1 tuzin damskich tzw. „Ross-Spalt-Bergsteiger“ kor. 47—
1 tuzin damskich tzw. „Ross-Spalt-Besatz-Zugów“ „ 47—
1 tuzin męskich tzw. „Ross-Spalt-Besatz-Zugów“ „ 53—
1 tuzin męskich tzw. „Ross-Spalt-Bergsteigerów“ „ 53—
1 tuzin męskich tzw. „Ross-Spalt-Zwicklów“ „ 53—

Wszystko z prawdziwej skóry, występujące podeszwy
z silnej grzbietowej skóry w najlepszym wykonaniu dostar-
cza tylko za pobraniem fabryka obuwia

OTTO ZEISEL, Herman Mestec

CZECHY.

Z dawien dawna
znana ze swej do-
broci i zapachu
prawdziwą 9



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijna bardzo dobra zł. 1'40

Melange de Moskau w or. op. 2'50

imperial cesarska w or. op. 3'50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1'20

Z Brodu! Kawa Ceylon palona gorącym po-
wietrzem 1/2 klg. złr. —80 i 1'10.